

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

## PRENUMERATA:

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi kwartalnie 8.25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł., przez listowego w dom 3.11 zł. pod opaską w Polsce 5.00 zł., do Francji i Ameryki 7.50 zł., do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratory nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wieczorem bez przerwy.



Adres  
redakcji i administr.  
ul. Poznańska 30

## OGŁOSZENIA:

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 groszy, każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20%, zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100%, nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20%, nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia — Administracja nie odpowiada. Miejsce płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Ludowy — Bank M. Stadhagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326

Numer 71.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 27 marca 1927 roku.

Rok XXI.

## Odprawa.

Jak to było w Katowicach? — Nieuzasadniony atak. — Wojewoda Grażyński. — Rola posła Korfantego. — Nieco o „sanacji moralnej“. — Czy jestem zwolennikiem obecnych rządów?

Pewne pisma rzuciły się na mnie z niezrozumiałą dla mnie furją za to, że podczas śniadania w hotelu „Savoy“ w Katowicach w dniu 20 bm. po wspaniałej manifestacji plebiscytowej wypowiedziałem kilka słów uznania dla władz państwowych i wojewody śląskiego Grażyńskiego. Podkreślałem, że była to manifestacja w rocznicę plebiscytu, jaka poraz trzeci z rzędu w Katowicach się odbyła, a nie miała nic wspólnego z imieninami Marszałka Piłsudskiego, które obchodzone były dnia poprzedniego. Stwierdzenie faktu tego jest konieczne, ponieważ pewne pisma, które odznaczają się zanikiem uczciwości, wmawiają w swoich czytelników, że chodziło o obchód imieninowy. Ani zamiar taki nie istniał, ani też przebieg uroczystości takiego domysłu czy insynuacji nie potwierdza.

Wrażenia, jakie ta najwspanialsza w dziejach Górnego Śląska manifestacja na świadkach naocznych wyrzucić musiała, nie osłabić nie może ani zatrzeć w pamięci. Społeczeństwo polskie Górnego Śląska zamaniłowało w sposób niesłychanie silny swoje przywiązanie nietylko do swojej macierzystej ziemi, ale niemniej także do wielkiej polskiej Ojczyzny. Przekreśliło tem mocno i niedwuznacznie rachuby, jakie wrogowie nasi pokładali w wyniku wyborów do rad gminnych pod wielu względami dla nas niekorzystnym.

Przyglądali się temu potężnemu wybuchowi siły narodowej korespondenci pism zagranicznych i zmuszeni będą zaświadczyć wobec świata, że Górny Śląsk jest polskim i nim zostanie. Nie może nawet nikt twierdzić, że było to dzieło sztucznie „zrobione“, bo rzeczy takie robić się nie dadzą. Wolnych obywateli nikt zmusić nie może do manifestowania uczuć, które nie tkwią głęboko w duszy i fakt, że była to najpotężniejsza dotychczas manifestacja, ma również swoje znaczenie, którego przyczyny nie dadzą się zbyć prostaczkimi wymysłami.

Widocznie ludność polska G. Śląska odczuła większą niż dotąd pieczołowitość rządu, widocznie ożywiają ją pewne nadzieje, które już była straciła. Dla tego jeden względem spowodował ją w niejednym przypadku do oddania przy wyborach gminnych kartki na kandydatów niemieckich — na znak protestu przeciw dotychczasowej gospodarce — a drugi pobudził do bezprzykładnego zamaniłowania uczuć polskich, uczuć wierności i gorącego przywiązania do Ojczyzny.

Ten ostatni moment szczególnie jest ważny i przepelnąć musiał uczuciem prawdziwej radości serce każdego dobrego obywatela Polski, nie zaślepionego względami partyjnymi. Nic tedy dziwnego, że w przemówie-

niu swoim — bardzo zresztą krótkim — które wygłosiłem jako delegat Związku Tow. Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VIII, złożyłem hołd najprzód ludowi górnośląskiemu, a następnie wyraziłem przekonanie, że władze państwowe przyczyniły się do wydobycia z szeregiem mas ludności G. Śląska tak żywiołowego objawu jego wewnętrz-

nej siły. Po tych słowach wzniosłem toast na cześć tych władz w ręce p. wojewody Grażyńskiego.

To wszystko. Nie padło z ust moich pozatem ani jedno słowo, któreby trąciło politykę, zajęciem stanowiska przeciw komukolwiek czy za kimśkolwiek. Świadcami byli między innymi wicemarszałek Sejmu poseł Gdys (z klubu Ch. D.) i drugi de-

legat p. radca Baranowski z Grudziądza.

Nie mogłem ani na chwilę przypuszczać, że za podobny występ, o charakterze ściśle państwowym i patriotycznym, spotkają mnie ataki i to właśnie ze strony organu posła Korfantego „Polonji“ oraz warszawskiej chadeckiej „Rzeczpospolitej“, inspirowanej przez tegoż posła Korfantego. Oba te organy prasowe zarzuciły mi, że zapalałem jakąś specjalną miłość do p. wojewody Grażyńskiego i przedstawiały sprawę tak, jakoby mój występ był grzechem przeciw Chrześcijańskiej Demokracji, do której z przekonania — a nie z wyrachowania — należę. Dało to popismom endeckim do przyczepienia się do mnie jak rzep do psiego ogona i wymyślenia na mnie, że to niby stałem się zwolennikiem „sanacji moralnej“.

Takie postawienie kwestji jest z gruntu fałszywe i nieuczciwe. Wyrażam uznanie każdemu, kto na to zasługuje, choćby różnił się odemnie przekonaniami. Na podstawie informacji, zasięgniętych u ludzi rozmaitych obozów, musiałem przyjść do przekonania, że p. wojewoda Grażyński działalnością swoją na G. Śląsku dobrze służy ojczyźnie. A że poseł Korfanty go zwalcza, to dla mnie jeszcze nie powód, żebym był jego wrogiem. Nie chcę wnikać w pobudki, dla których p. Korfanty zwalcza p. Grażyńskiego, bo to są rzeczy przykre, zwłaszcza ze względu na pełną wielkich zasług przynależność p. Korfantego. Stwierdzić jednak muszę bezstronnie, że na G. Śląsku popularność p. Korfantego znikła prawie zupełnie. Świadczy o tem choćby ten fakt, że Związek Powstańców Śląskich defilował w sile 26.500 ludzi — nie licząc związków uchodźców, którym patronuje. Narodowy zaś Związek Korfantego wystąpił w sile 720 osób. Pierwszy z tych związków przeciwstawia się ostro p. Korfantemu — nie bez jego winy. Drugi, bardzo słaby składa się z ludzi od niego zależnych. Cyfry te są bardzo wymowne.

Ubolewałem szczerze, że były komisarz plebiscytowy p. Wojciech Korfanty nie mógł brać udziału w wspaniałym obchodzie plebiscytowym. Jeszcze więcej zaś nad tem, że nikt o nim ani słowa nie wspomniał. Przyczyny zna chyba sam p. Korfanty najlepiej, a niemniej jego osobisty (nie chadecki) organ „Polonja“. Na G. Śląsku wiadome są każdemu.

Umiem więc sobie wyobrazić rozgorczenie p. Korfantego, ale nie mogę zrozumieć, że dla tego wystąpienie moje miało być grzechem przeciwko Chrześcijańskiej Demokracji. Przecież p. Korfanty to jeszcze nie partja, a tem mniej jej program. Zwłaszcza, że „Polonja“ uchodzi za organ ciężkiego przemysłu, a żadną miarą — pod względem społecznym — nie jest wyrazem dążeń programowych Chrz. Demokracji. Opinia ta znajduje potwierdzenie o tem, że p. Korfanty zasiada w Radach Nadzorczych rozmaitych wielkich przedsiębiorstwach górnośląskich, zaliczanych do ciężkiego przemysłu.

## Spowiedź szpiega pruskiego.

W początku kwietnia zaczniemy drukować pod powyższym tytułem sensacyjne rewelacje byłego szpiega pruskiego. Dowiemy się z nich niesłychanie ciekawych szczegółów, jak Prusacy siecią szpiegową otaczali każdą polską organizację, każdego polskiego działacza. Niejeden z tych, którzy polskiej pruskiej pomagali, zażywa dziś opinii dobrego Polaka i nieraz poważnie zajmuje stanowisko. Poznamy również metody pracy pruskiej politycznej policji —

tak w stosunku do Polaków, jak do państw ościennych.

Autor „spowiedzi“ brał wybitny udział w pracy szpiegowskiej i zna ją doskonale, a chcąc chociaż w części odpokutować swoje winy, podzieli się z Czytelnikami naszymi swym bogatym zasobem wiadomości z tej najwięcej interesującej i najniebezpieczniejszej dziedziny podziemnej działalności.

## Jest to błąd

że pracownicy umysłowi zmuszeni są pić zwykłą kawę ziarnistą; również wolna od kofeiny kawa ziarnista KAWA HAG działa na umysł pobudzająco, nie wywołując szkodliwych następstw kofeiny na serce, układ naczyniowy i sen, i nie wywołując podniecenia nerwowego.

(Schweiz. Archiv f. Neurologie u. Psychiatrie, tom IX zesz. 2, tom X zesz. 11 nast.)

Najwyższe zadowolenie bez jakichkolwiek nieprzyjemnych skutków daje jedynie

## KAWA HAG

prawdziwa, nieszkodliwa kawa ziarnista

Do firmy KAWA HAG, GDAŃSK

Załączone: zł. 1.— w znaczkach pocztowych. Proszę o przesłanie paczki próbnej Kawy Hag.

Nazwisko: \_\_\_\_\_  
7676 \_\_\_\_\_  
miejsce: \_\_\_\_\_ ul. \_\_\_\_\_

Niektóre pisma przedstawiają sprawę tak, jakobym dla interesu odniósł się życzliwie do p. wojewody Grażyńskiego, a w innych przypadkach popierał rząd obecny. Gdyby chodziło tylko o oszczerców, wcalebym im nie odpowiadał, bo podle insynuacje dotknąć mnie nie mogą. Chodzi jednak o opinię publiczną, aby nie dała się w błąd wprowadzić i dla tego zmuszony jestem ponownie oświadczyć, że **nigdy mną interes materialny nie powodował, a zawsze tylko szczerą chęć służenia Ojczyźnie i ludowi polskiemu.** Nigdy też od nikogo nie brałem łapówek w żadnej postaci, nawet w postaci subwencji rządowych czy suto płatnych posad. Czy to samo mogą powiedzieć o sobie ci, którzy mnie dziś szkalują? Władysław Grabski jako minister skarbu wydał grube miliony, w rozmaitej formie, na kupowanie sobie przychylności polityków i prasy. Nie można nawet powiedzieć, że nie wiedziała lewica, co brała prawica. Spodziewać się należy, że historia odsłoni tajniki tych szacherek, a wtedy poznamy prawdziwe oblicza rozmaitych Katońców.

Nie przeczę, że i dziś niejedno się dzieje, co na pochwałę nie zasługuje. Przy każdym rządzie wieszają się ludzie i całe obozy, wyzyskujące sytuację. Ja do nich nie należę i mam prawo **plunąć w twarz** każdemu, kto by na ten temat chciał snuć domysły. Jeżeli co robię, to robię to z przekonania, a nigdy dla korzyści. Tem właśnie różnię się od obozu „sanacji moralnej“, w ujemnym znaczeniu pojmywanym. Boć nikt nie zaprzeczy, że do tego obozu należą także ludzie uczciwi, którzy szczerze wierzą w zdolności, a przedewszystkiem w nie ulegającą wątpliwości dobrą wolę i uczciwość Marsz. Piłsudskiego.

Nie wolno Piłsudskiego utożsamiać z Piłsudczyzną, jak nie wolno Dmowskiego czynić odpowiedzialnym za tych wszystkich, którzy się u jego fald wieszają i — go kompromitują.

**Stosunek mój do rządu obecnego,** polegający na czysto rzeczowej ocenie jego działalności, przedstawiany jest stale przez prasę endecką jako coś zdroźnego ze stanowiska „narodowego“. Mało mnie to wzrusza, ale od czasu do czasu dobrze jest przypomnieć czytającej publiczności, jakimi zasadami **uczciwy** polityk, przenoszący dobro kraju nad wszystkie inne względy, kierować się powinien. Naczelnym przykazaniem było, jest i będzie dobro państwa. Gdy ono wchodzi w rachubę, zamilknąć muszą interesy partyjne. Jeżeli mimo to jestem szczerym wyznawcą zasad programu Chrześcijańskiej Demokracji, to pochodzi to stąd, że w nim widzę najwięcej pierwiastków twórczych i rękojmię, że praca na jego podstawie musi najlepszy ogółowi przynieść pożytek. Nie mogą jednak nigdy momenty **taktyczne** wpłynąć na moje ustosunkowanie się do rządu i państwa. Dla tego też **każdy rząd**, którego działalność będę musiał uznać jako dobrą ze stanowiska państwowego, ma prawo liczyć na moje poparcie. Tem jedynie wytłumaczyć daje się fakt, że zwalczałem rządy „narodowe“ (nie wszystkie i nie wszystkich ministrów), kiedy przekonałem się, że źle rządzą. Czy miałem rację, niech to Czytelnicy bezstronnie osądzą.

Tak samo zwalczałem niektóre posunięcia obecnego rządu. Nie jestem jednak ślepy i dostrzegam wiele rzeczy, które o obecnym rządzie dobrze świadczą. Walka bezwzględna z komunizmem, osadzenie w więzieniu anarchizujących posłów białoruskich, potępienie Niezależnej Partii Chłopskiej (komuniści rolni), skonfiskowanie niemieckiej odeszłej Ligi Obrony Praw Człowieka (atak na rząd, że więzi „biednych“ przestępców politycznych) to czyny, na jakie żaden rząd „narodowy“ się nie zdobył. Jest prócz tego wiele innych momentów dobrze o rządzie świadczących, ale tych wyliczać nie będę, boy mnie to za daleko zaprowadziło.

Nie zapalam się do takich poczynań jak urzędowy obchód imienin Marszałka Piłsudskiego. Prawdziwy

# Bombardowanie Nankinu

## przez okręty wojenne angielskie i amerykańskie.

Krytyczne położenie cudzoziemców.

**Londyn, 25. 3. (PAT).** Wiadomości o wypadkach w Nankinie są bardzo chaotyczne i częściowo sprzeczne, dlatego na ich podstawie nie można sobie wyrobić właściwego sądu o sytuacji. Potwierdza się wszakże, że miasto zostało splądrowane nie przez bandy cofającej się armii północnej, lecz przez oddziały armii południowej. Żołnierze kantonscy wpadli do dzielnicy cudzoziemskiej, gdzie dokonali gwałtów, grabieży i morderstw. Wśród cudzoziemców, którzy schronili się na pagórkach, znajdujących się wewnątrz muru, okalającego miasto, są ranni i zabici. Ranny jest konsul angielski i kilku innych An-

glików. W gmachu konsulatu angielskiego został zabity jeden lekarz portowy. Również konsul japoński w Nankinie został zabity. Mordy i strzelanie do cudzoziemców ustało po wysłaniu stanowczego ultimatum przez dowództwo krążownika angielskiego Esmeralda. Cudzoziemcy, którzy schronili się na pagórkach pod Nankinem, przeprowadzeni zostali pod osłoną ognia artyleryjskiego na pokład tego okrętu.

**Szanghaj, 25. 3. (PAT).** Według telegramów, otrzymanych z Nankinu, w sytuacji nastąpiło pewne uspokojenie. Bombardowanie Nankinu przez an-

gielskie i amerykańskie statki wojenne zostało odłożone na skutek podjęcia rokowań w sprawie ewakuacji cudzoziemców. Parowiec angielski „Pinguo“ ostrzeliwany był w odległości 90 mil od Szanghaju. Z pośród znajdujących się na pokładzie statku pasażerów-Chinczyków jest wielu rannych.

**Szanghaj, 25. 3. (PAT).** Według ostatnich wiadomości, sytuacja w Nankinie jest wysoce krytyczna. Współpracujące z sobą ściśle brytyjskie i amerykańskie władze morskie natrafiają w rokowaniach z Kantonczykami na poważne trudności.

## Już nie istnieje kwestja „stać czy siedzieć“.

**Warszawa, 26. 3. (AW).** Pisząc o odczytaniu przez wicepremiera Bartla plenum Sejmu zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zamakającego sesję budżetową, „Kurjer Polski“ podnosi, iż rzecz, która była powodem nieporozumień pomiędzy

Sejmem a rządem, t. j. kwestja stania czy niestania podczas odczytywania zarządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wczoraj wcale nie istniała. Nikt ani z posłów ani z obecnych na sali ministrów podczas odczytywania zarządzenia nie stał.

## Wykrycie tajnej kuźni komunistycznej w Warszawie.

Policja wykryła 2 drukarnie i raporty kominternu. — Wśród aresztowanych są dyrektorowie gimnazjum i profesorowie.

**Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.)** Od kilku tygodni projektowały żywiły wywrotowe pod kierunkiem moskiewskiego kominternu prowadzić akcję przeciw Polsce. Miała się ona rozpocząć 19 marca. Z powodu aresztowania kilku przywódców przeniesiono datę na dni późniejsze. Dopiero wczoraj w kilku punktach miasta sprowokowano pochody i manifestacje. Jedna grupa robotników licząca mniej więcej 500 głów zgromadziła się przed gmachem ministerstwa pracy. Jeden z prowokatorów usiłował wygłosić przemówienie. Wówczas policja konna rozpedziła tłum.

Inna grupa wybiła szyby w lokalu kuchni dla bezrobotnych przy ulicy Ogrodowej i w Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy ul. Ciepłej.

W godzinach popołudniowych usiłowano stornować pochód przy ulicy Wolskiej i Lesznie, lecz policja lotna zapobiegła wszelkiemu skupianiu.

Wśród aresztowanych agitatorów wpadł w ręce władz członek komitetu centralnej partii komunistycznej. Instrukcje znalezione przy nim nakazywały wywoływanie strajków przed obchodem 1 maja. Obfity materiał nowelizacyjny skłonił policję polityczną do natychmiastowego przetrzaśnięcia kryjówek. Wynik był **nadzwyczajny.** Ujęto trzech głównych członków komitetu centralnego profesora gimnazjum **żarskiego, Eugenjusza Przybyszewskie-**

go i dyrektora gimnazjum p. Poprokiej Adama Landę, specjalistę do zakładania jacejek komunistycznych wśród służby felwarcznej.

U aresztowanej właścicielki mieszkania Landego znaleziono korespondencję z kominternu i kilka tysięcy złotych w banknotach 50-złotowych. Nadto przeprowadzono rewizję w dwóch zakonspirowanych drukarniach. W jednej z nich aresztowano Piotra Kulnera i jego pomocnicę Janinę Werniczawę; w drugiej, w chwili wejścia policji, pracowało dwóch zecerów. Na widok policji zatrzaśnięto drzwi i nim zdolano podważyć je łomem, rozrzucono czeionki i podarto rękopisy.

W dalszym ciągu wykryto okręgowy komitet partii komunistycznej. W mieszkaniu Sary Bukowsztein zastano bojowca, który na widok władz bezpieczeństwa wydobyl dwa mauzery, ale zdołano go obezwładnić. Bukowsztein chciał wyrwać z rąk policjanta ważny dokument w zamiarze poknięcia go. W tym czasie zjawiła się w lokalu Irena Wolff. I ją uwięziono. W jej mieszkaniu przeprowadzono rewizję. W przedpokoju pod podłogą znaleziono pieczęcie urzędów państwowych i samorządowych, służące do fałszowania dokumentów. U niejakiego Ajdelberga znaleziono dowody, iż była łączność między komunistami a N. P. Chł. Tu dzież finansowo zależna ta partja od kominternu. Aresztowano jeszcze kilka osób.

**DARMO**  
wysyłamy katalogi na płyty i  
**GRAMOFONY**  
„MUSICA“, Bydgoszcz, Jagiellońska 75.

## „Infra-Maltyna“

Ekstrakt słodowy zneutralizowany dla niemowląt sporządzony ze specjalnego siodu przez Krakowski Browar JW. Para br. Götza.  
Ekstrakt siodowy „INFRA-MALTYNA“ został wypróbowany i zostaje pod stałą kontrolą Szpitala św. Ludwika dla dzieci (Prymarjusz Dr. Wład. Bujak)

CENA ŻŁ. 6.—  
Wyłączne zastępstwo i sprzedaż hurtowa na cały obszar Rzeczypospolitej  
POLSKA SP. AKC.

**„PHARMA“**  
Mag. B. JAWORNICKI w Krakowie  
Do nabycia w aptekach i drogeriach 6948

## Wilhelm chce wrócić!

### Wrzenie w Berlinie.

**Berlin, 25. 3. (Pat.)** „Welt am Abend“ stwierdza kategorycznie, że małżonka byłego cesarza, księżna Hermina bawiła przed kilku dniami w Berlinie w towarzystwie pełnomocnika domu Hohenzollernów. Małżonka byłego cesarza oglądała pałac na Unter den Linden i wydawała osobiście dyspozycje co do odnowienia całego szeregu komnat, polecając, aby odnowienie to było zakończone w najbliższych dniach. Z Berlina księżna Hermina miała się udać dziś samochodem do swoich majątków na Śląsku i jak twierdzi dziennik, za kilka dni powróci do Berlina, aby przygotować przeniesienie się z Doorn do Berlina na stałe.

**Berlin, 25. 3. (Pat.)** Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego poseł Schwering wypowiedział się kategorycznie przeciwko dopuszczeniu do powrotu byłego cesarza Wilhelma do Niemiec. Poseł Schwering oświadczył, że ten, który w najcięższym dla narodu niemieckiego czasie opuścił Niemcy, dobrowolnie udając się zagranicę, powinien i nadal tam pozostać, albowiem ponad interesem byłego władcy musi stać dobro całego narodu niemieckiego. Poza to poseł w imieniu swego stronnictwa stanął na stanowisku republikańskim i demokratycznym i oświadczył, że pogłoski, jakoby i w Prusiech miało dojść do zmiany koalicji obecnej na prawicową, są nieprawdziwe.

**Berlin, 25. 3. (Pat.)** Wczoraj wieczorem komuniści zwołali wiec w jednej z dzielnic Berlina, celem zaprotestowania przeciwko krwawym zajściom niedzielnym na dworcach Lichterfelde-Ost, oraz przeciwko planowanemu zjazdowi Stahhelmu w dniu 8 maja. Pochód, w którym uczestniczyło 20 000 członków czerwonej milicji komunistycznej odbył się bez zakłócenia spokoju. Silne oddziały policji obsadziły boczne ulice oraz dworce kolejowe.

i szczerzy hołd zasłudze powinien wpływać z duszy społeczeństwa, a nie na rozkaz. Rozumiem, że legjoniści żywią głęboką cześć dla swego wodza jak Hallerczycy dla Hallera a Dwborczycy dla Muśnickiego. Dla tego z ich inicjatywy należało urządzić obchody, o ile one wogóle są potrzebne, ale obchody urzędowe są raczej szkodliwe.

Inne zastrzeżenia znajdzie Czytelnik zawsze w „Dzienniku“, o ile zachodzi potrzeba i dziś o nich wspominać nie potrzebuję.

Sądę, że powyższe wyjaśnienie wstarczy ludziom uczciwym do zrozumienia mojego stanowiska. O innych mi nie chodzi, a tem mniej o pewnego rodzaju pisma. Wolno psu na Bożą Mękę szcekać, to czemużby rozmaici partyjni słuzalcy i laziki nie mieli na mnie błotem bryzgać?

Jan Teska.

Eau de Cologne  
**Angelus**  
Triple Extract

**GRAMOFONY**  
salonowe, płyty artystyczne i do tańca  
**JERZY DZIEMBOWSKI**  
Plac Wolności 1. 6293

## Nowy poseł Chrz. Dem. Dwulicowość i perfidja endecji.

Po śmierci ś. p. Zofji Sokolnickiej z Poznania przypadł mandat okręgu 34 (m. Poznań) najbliższemu zastępcy p. Stanisławowi Janczewskiemu z Poznania, właścicielowi sklepu drogerijnego na Chwaliszewie nr. 9, który mandat przyjął, a przyłączając się do Demokracji Chrześcijańskiej, na 327 plenarnym posiedzeniu Sejmu złożył dnia 22 bm. ślubowanie poselskie, zostawszy poprzednio przyjęty w klubie parlamentarnym Ch. D. serdecznymi słowami przez urzędującego 4-go prezesa Holskę.

Nowy poseł z góry ściągnął na siebie złość endecji, która żądała mandatu dla dalszego następcy, „swego“ p. Samulskiego, którego urbi et orbi ogłosiła w swej prasie nowym posłem. Okazuje się tu dwulicowość i perfidja endecji w całej pełni.

Wprawdzie stanęła przy bloku podczas ostatnich wyborów do Sejmu zasada, że mandat (opróżniony z powodu śmierci, zrzeczenia się etc.) przechodzi na kolegę klubowego; a więc po chadaku ma nastąpić chadek, po „chrz. rolniku“ takiż, po endeku endek; lecz gdy dochodziło do zastosowania tej zasady i umowy, endecja, cierpiąc z powodu uwiędu starczego na brak pamięci, zawsze o wszystkim zapomniiała i mimo protestów drugiej, pokrzywdzonej strony mandat zagarnęła.

Dają jaskrawy przykład: po śmierci ś. p. posła Bronisława Mani z Rajków pod Pelplinem, należącego do t. zw. „chrześcijańskich rolników“ powinien wstąpić do Sejmu Wawrzyniec Miotka, rolnik z Bendrogowa p. Wejherowo. Stało się inaczej: ks. Aleksander Kupczyński od endecji, proboszcz przedtem Dużego Garca pod Gniewem, teraz Tczewa, otrzymał mandat. Takich wypadków pogwałcenia umowy przez endecję mamy 3!...

Naraz po śmierci ś. p. Zofji Sokolnickiej przypomniiała sobie endecja o wąż zasadę umowy, przez siebie bez skrępułów trzykrotnie deptaną, i miała mimo to odwagę i czelność, zażądać opróżnionego mandatu dla siebie, dla p. Samulskiego. Słusznie odpowiedział chadecki Janczewski: „Na mandacie mi nie zależy; odajcie owe 3 nieprawnie zatrzymane mandaty, a otrzymacie mandat na m. Poznań!“

W osobie St. Janczewskiego, urodzonego dnia 11. 11. 1888 r., otrzymuje

mieszczanstwo i stan średni, a w szczególności stan drogerzystów ruchliwego przedstawiciela, członka Rady Drogerzystów w Warszawie oraz współpracownika w Komisji ustawowej, pracującej nad projektem ustawy dla drogerzystów. To też klub Ch. D. przydzielił nowego swego członka do „Sejm. Komisji Zdrowia Publicznego“, który jest osobistością, w Poznaniu szeroko znaną jako działacz społeczny, członek koła seniorów „Towarzystwa Młodzieży Polsko-Katolickiej“, prezes okręgu I na

Poznań i okolicę D. O. K. VII, „Towarzystwa Powstańców i Wojaków“, członek poznańskiej Rady Miejskiej, deputowany ubogich, prezes Ligi katolickiej, parafji archikatedralnej, członek „Stowarzyszenia Kupców Chrześcijań“, kurator uczniów handlowych jako długoletni prezes „Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej“, założyciel rozmaitych placówek polski, jak Arkony - Tczew, Wielkopolskiej Wytwórni Chemicznej - Poznań, ochotnik podczas powstania wielkopolskiego.



Będzieś  
piękną używając

**ELIDA**  
SAVON IDEAL

Czyste i łagodne, wytwornie perfumowane.

## Włoszka z Chicago urodziła poraz czwarty bliźniaki.

Włoszka Carmelia Carbone, lat 40, mieszkająca w Chicago przy ulicy 556 DeKoven st., cztery razy z rzędu wydała na świat bliźnięta, z dzieci jednak tylko pięcioro żyje, reszta zmarła w dzieciństwie.

Po raz pierwszy w życiu Carmelia poszła do szpitala Lying In za namową pracownic społecznych, gdy te się dowiedziały o spodziewanej wizycie bociana. Lekarze w szpitalu nie pozwalają na wyjście kobiety ze szpitala, aż bliźnięta nabiorą sił, by nie spotkał je los poprzednich, które zmarły po kilku dniach. Próbowano namówić Carmelię, by oddała dzieci do adopcji bogatym małżeństwu, tembardziej, że mąż jej i najstarszy syn, a także brat są bez pracy, ale się nie zgodziła na to, powiadając, że chce mieć choć jedną parę bliźniąt żyjących.

## Amerykane nie gardzą wynalazkami Europy.

Żądają aparatów telefonicznych na wzór europejski.

Amerykane używają dotąd innego aparatu telefonicznego, niż Europa, mianowicie mniej praktycznego, gdyż obie ręce zajęte są przy rozmowie, ponieważ słuchawka i przenośnik głosu nie są ze sobą połączone. Znamy ten typ telefonu z amerykańskich filmów. Amerykanie tak naodwrot poznali z filmów europejskich nasz typ aparatów telefonicznych i zażądali zaprowadzenia ich u siebie. Wobec tego w Nowym Yorku rozpoczęło prywatne towarzystwo, mające monopol na całą Amerykę (w Ameryce niema państwowych telefonów i telegrafów) zakładać aparaty na wzór europejski. Także Chicago otrzyma niebawem europejski typ aparatów telefonicznych.

## Wywrotowcom...

Do izb roboczych, do wieśniaczej chaty,  
Gdzie z sowieckiego krwawego cmentarza  
Wpełza do kraju okrutna zaraza,  
Dziergając wkolo purpurowe kwiaty...

Choć na Ciebie ciągle zieją jady, —  
Ty miej, o Polsko, pogodnego ducha;  
Bo wnet przemienie owa czarność głucha —  
Dumna podepczesz gryzące Cię gady!...

Stanisław Boruń (Warta).

Stefan Zembrzski.

(30)

## Czerwone Pajaki.

(Ciąg dalszy)

— To napewno jest nasze auto — lamentował dyrektor. — I znów się popsuł magnet! Niedalej jak w zeszłym tygodniu za reperację jego zapłaciłem 200 lirów, a teraz znów coś nowego!... Z torbami mi chyba wypadnie pójść z tego hotelu.

— Ależ, panie! Prędzej, pomoc im trzeba postać, bo teraz noce są zimne — przynaglał go Kotwicz.

— No i cóż ja zrobię? Drugiego auta nie mamy.

— To ja wynajmę inne w mieście; zatelefonuj pan do garażu i trzeba postać po tych państwach.

Tak się też i stało. Zatelefonowano, aby pojechał samochód we wskazanym kierunku i wziął ze sobą mechanika, któryby naprawić mógł uszkodzenia.

W niespełna godzinę potem powrócił posłany samochód; wysiadła z niego pani Drummond z Alicją. Zaledwie znalazły się w holu hotelowym, obie wybuchnęły histerycznym płaczem.

— Ach, mój mąż, mój mąż! — mówiła poprzez łkanie pani Drummond. Wkolo nich w jednej chwili zebrało się kilkanaście osób.

— Co się stało?! Wypadek nieszczęśliwy? Zraniony?... — posypały się pytania.

— Ach, biedny mój Alfred, — lamentowała zrozpaczona kobieta — wprowadzili go bandyci...

Słowa te zrobiły takie wrażenie, jakgdyby piorun spadł w tę grupkę ludzi.

— Gdzie? Kiedy? Jak? — wołano, gdy przeszło pierwsze wrażenie.

— Gdy tylko puściliśmy się w drogę powrotną, na drodze przed auto wyskoczył jakiś człowiek i zaczął dawać gwałtowne znaki szoferowi. Ten wstrzymał samochód... Wówczas ten człowiek skoczył do niego, coś złamał w motorze... Jednocześnie podskoczyło dwóch innych ludzi, porwali mego męża i uprowadzili. Więcej nic nie widziałam... Nie mogłyśmy ruszyć się, bo samochód był popsuty — zakończyła swe smutne opowiadanie pani Drummond, zalewając się łzami.

Panie pospieszyły jej z pomocą; panowie, wśród których było kilku Anglików, zaczęli się naradzać, co należy robić.

— Zawiadomić policję przedewszystkiem — zawołał ktoś.

— Ach, policję. Ja w tutejszą policję nie wierzę — mówił z flegmą jeden Anglik. — Trzeba zatelefonować do konsulatu.

— W konsulacie o tej porze nikogo już nie będzie.

— Co to jest: o tej porze nie będzie? — mówił tenże Anglik. — Jeżeli Brytyjczyka spotyka taki wypadek, powinni oni być zawsze.

To powiedziawszy, energicznym krokiem podszedł do kabiny telefonicznej i zadzwonił gwałtownie.

— A co, mówiłem dobrze! Zadzwoniłem do konsulatu, kazałem lokajo-

wi, aby o tym wypadku oznajmił konsulowi i powiedziałem, żeby w tej chwili który z urzędników konsulatu tu przybył.

Pomimo spóźnionej pory, niebawem przybył do hotelu sekretarz konsularny, albowiem żaden brytyjski obywatel nie czeka długo w potrzebie na pomoc przedstawicieli swego rządu.

Młody i energiczny człowiek, wysłuchawszy opowiadania, dość zresztą bezładnego pani Drummond, odrazu zorientował się w sytuacji.

— Trzeba zawiadomić wydział śledczy policji. Po świeżych śladach prędzej dojdą do kryjówki zbrodniarzy.

Wychodząc z hotelu poprosił dyrektora, aby chwilowo nie spuszczał oczu z szofera, gdyż bardzo możliwy był i jego udział w całej tej aferze. Jeżeli nawet on jest niewinny, to może policji dać cenne wskazówki.

W urzędzie śledczym nie chciano go początkowo puścić do komisarza śledczego, gdyż tenże już spał. Jednakże dzięki energicznemu postawieniu się, komisarza rozbudzano i sprowadzono do biura.

— Daruje pan komisarz, — mówił — że go kazałem obudzić. Lecz obywatela brytyjskiego spotkał przed paroma godzinami nieszczęśliwy wypadek, a raczej padł on ofiarą zbrodni.

— Ależ, upewniam pana, — przerwał mu komisarz — że wszystkie wysiłki podwładnej mi policji skierowane będą na ujęcie sprawców.

— Nie tyle chodzi mi o to, jak o uwolnienie mego rodaka!

— JAKO? A cóż mu się stało?!  
— Został porwany i uprowadzony, przez bandytów.

— Ależ panie, to co pan opowiada, jest niemożliwe.

— Tylko co rozmawiałem z jego żoną, która znajdowała się w tym samym samochodzie.

— Nie! To jest okropne! — wołał komisarz z teatralnym gestem rozpacz. — A jeżeli to rzeczywiście jest prawda, całą policję postawię na nogi, aby tę sprawę wyjaśnić. Któż to jest taki?

— Mister Drummond...

— Człowiek zamożny?

— Nawet bardzo bogaty, dyrektor syndykatu właścicieli kopalń węgla w Anglii.

— Masz tobie! — zawołał komisarz z gestem rozpaczliwym. — To zapewne znów będą żądali okupu. Już od paru lat nie było u nas podobnego wypadku. Proszę mi wierzyć, w ostatnich czasach zupełnie wykorzeniliśmy tu bandytyzm.

— Ależ wiem o tem dobrze, wszak ja tu mieszkam. Trzebaby jak najprędzej rozpocząć kroki celem odszukania uprowadzonego — powiedział po chwili namysłu komisarz. — Już dziś nic się nie robi po nocy, lecz rano zaraz poszłem w tę stronę oddział karabinierów, aby przeszukali okolicę. A tymczasem przesłucham świadków wydarzenia. Proszę mi wierzyć, — zakończył — że jest mi bardzo przykro, iż podobny wypadek spotkał obywatela państwa, do którego reprezentacji ma pan zaszczyt należeć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

### Cenzurowanie listów emigrantów przez towarzystwa okrętowe.

Od Wydziału Emigracyjnego Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce otrzymaliśmy następujący komunikat: Doszło do naszej wiadomości, że niektóre towarzystwa okrętowe, które pośredniczą przy przesyłaniu listów emigrantów, jadących na ich okrętach, do swoich krewnych, pozostałych w kraju, cenzurują je i niszcza te listy, w których emigranci skarżą się na złe traktowanie na okręcie. Podajemy to do wiadomości emigrantów i przestrzegamy ich przed przesyłaniem listów za pośrednictwem towarzystw okrętowych. Prosimy wszystkich emigrantów o przesyłanie listów o złym traktowaniu na okrętach już po przybyciu do portu na adres: Robotnicze Biuro Emigracyjne — Warszawa, Przejazd 13.

### Z dnia.

#### Oogrodniczka.

Gdy mię życzliwa znuży gonitwa,  
Szukam spokoju na sercu twem,  
Są czasem słowa tak jak modlitwa,  
Są znaki, które strzegą przed złem.

Jak dobra wróżka — Ty znasz zaklęcie,  
Które oddala bliski już grób.  
Kwiaty kochają twoje dotknięcie,  
Krzewy się garną do twoich stóp.

Nad twą kołyską śpiewak świetlany  
Święty Franciszek nucił swój śpiew.  
Gdy miękką ręką dotkniesz się rany,  
Przestaje cierpieć człowiek i krzew.

Wierzysz, że dusza człowieka kroczy  
Stopniami wcaleń do Bóstwa bram.  
Pies tak jak człowiek patrzy ci w oczy,  
Jaszczurki świsem wywabiasz z jam.

Więc gdy mię w życiu coś złego spotka,  
Jak dziecko klękam u kolan twych —  
O ogrodniczko, dobra i słodka,  
Strzeż moje serce od wichrów złych!

Henryk Zbierzchowski.

### Syn Modrzejewskiej zachorował ciężko.

Pisma polsko - amerykańskie donoszą pod datą 2 marca z Filadelfji, że jeden z najwybitniejszych inżynierów mostowych Ameryki, ostatnio przewodniczący komisji inżynierów budowy mostu na rzece Delaware, Ralf Modrzejewski, syn słynnej artystki dramatycznej Heleny Modrzejewskiej, zemdlał w klubie Old Colony. Przewieziony do szpitala Jefferson przyszedł on do przytomności, ale diagnoza lekarzy nie jest jeszcze ostateczną na co Modrzejewski zapadł. Liczy on obecnie lat 66.

### Zgon ś. p.

#### Józefa Dziegielewskiego posła do sejmu stanu Michigan.

Dnia 6 bm. zmarł w Detroit właściciel apteki ś. p. J. Dziegielewski. Ś. p. J. Dz. znanym był od szeregu lat w Detroit i Hamtramck. Piastował tam bowiem urząd w sądzie gminy Hamtramck, następnie był sędzią pokoju, wreszcie w ostatnich wyborach powołany został jako poseł do legislatury stanu Michigan.

Ś. p. Józef Dziegielewski przybył do Stanów Zjednoczonych przed kilkudziesięciu laty jako młody chłopiec. Osiedlił się początkowo w Cleveland, O., pracując w tygodniku „Polonia”. Następnie przeniósł się do bankowości, otrzymując kierownictwo w jednym z banków clevelandzkich.

Wrócił jednak do pracy na polu dziennikarstwa, pracując w tym kierunku w Pittsburgu, a następnie jako zarządca Dziennika Narodowego w Chicago.

Pozatem ś. p. Józef Dziegielewski był nader czynnym członkiem Sokolstwa. Pracował on z zapałem przy rekrutacji armii polskiej, jako oficer rekrutacyjny w Hamtramck. Pochodził z Rypina, ziemi Płockiej, gdzie dotychczas zamieszkuje jeszcze jego matka.

# RADION

## Sam pierze!

Zakład Chemii Środków Spożywczych  
Uniwersytetu Poznańskiego.

Poznań, dnia 28 października 1926 r.

Przemysłowe Towarzystwo Przetworów Tłuszczowych  
„SATURNIA” S. A.

Warszawa.

Po zbadaniu laboratoryjnym i praktycznym środka samopiorącego „Radion” stwierdzono, iż:

- 1) Radion pierze dzięki wysokiej zawartości mydła i bieli przez działanie wydobywającego się przy gotowaniu tlenu.
- 2) Radion nie zawiera chlorku ani innych szkodliwych domieszek i dlatego nie niszczy bielizny.
- 3) Radion usuwa wszelkie plamy i dezynfekuje bieliznę bez żadnej szkody dla tkanki.

Powtórzone kilkadziesiąt razy pranie bielizny płóciennej wykazało niezbicie, iż Radion zupełnie nie niszczy tkanek, redukując jednocześnie pracę ręczną do minimum. Jest więc produktem pierwszorzędnej jakości i może być polecony jaknajgoręcej do użytku w gospodarstwie domowym, szpitalach, hotelach i t. p.

*Dr. Stanisław P. P. P.*

Zaprzyślony Chemik Sądowy na Okręg Poznań  
b. Dyr. Państw. Zakł. Bad. Żywn. i Przedm. Użytku.

## Ludwik van Beethoven.

### W setną rocznicę śmierci nieśmiertelnej pamięci mistrza.

Dziś, 26 marca 1927 r. sto lat upływa, jak na skromnym przedmieściu Wiednia, zwanem Heiligenstadt wieczorną porą w samotności i opuszczeniu zamknął oczy na wieczny spoczynek Ludwik van Beethoven, największy geniusz muzyczny, jakiego dotąd cywilizacja i kultura wydała.

L. van Beethoven, to postać, którą świat uznał i do rzędu genialnych twórców zaliczył; stąd też i my, Polacy, jako naród kulturę miłujący, stajemy do zgodnego chóru, który wielkiemu temu mocarzowi ducha, w setną rocznicę jego zgonu hołd i uwielbienie pamięci jego niesie.

Z pochodzenia po ojcu i dziadku Flamandczyk, urodził się Beethoven w Bonn w grudniu r. 1770, gdzie ojciec jego był muzykiem w nadwornej kapeli Kurfürsta i Elektora Palatynatu. Życie Ludwika od najmłodszych zarania, było jednym pasmem cierpienia i udręki. Ojciec jego, nałogowy alkoholik, przytem awanturnik i satrapa dla otoczenia, był istnym nieszczęściem i przekleństwem całej rodziny. Wprzągnięty przez ojca dla zarobkowych celów już od najmłodszej młodości do muzyki, posiadał wcześniej w wirtuozowskiej mierze grę na fortepianie, na organach i skrzypcach do tego stopnia, że w 13 roku życia jako dojrzały wirtuoz, pracą swoją zarabiał na utrzymanie całej rodziny, gdyż ojciec nie dbał o nic i o nikogo. Hr. Waldstein, wielki mecenas muzyki, widząc jego wielki talent, wysłał go na swój koszt do Wiednia, by u Haydna mógł się dalej kształcić w kompozycji, której początków z pokaźnym rezultatem udzielał mu w domu Neafé, dyrygent nadw. kapeli. Odtąd rozpoczyna się dla Beethovena nowy okres życia, w którym walczą się nań klęski i dotkliwie ciosy. Największą klęską, jaka nań spadła, a która decydująco podzielała na stan jego duszy, na jego życie i charakter, to utrata słuchu w 30 roku życia. Z powodu strasznego tego kalectwa musiał zrezygnować z kariery wirtuozowskiej, dzięki której salony wysokiej

arystokracji stały mu otworem, a musiał także zrezygnować z laurów kapelmistrzowskich. Chcąc zataić zrazu swoje to nieszczęście, zerwał wszystkie stosunki towarzyskie i począł żyć w samotności, przebywając całymi dniami i nocami na łonie natury.

Obraz tej ustawicznej walki, tęsknot i nadziei, szamotania się z losem, bohaterskiego znoszenia wszystkich ciosów, odzwierciedla się też w kompozycjach jego z tej doby, t. j. po r. 1800. Jest w nich ton nieznaną dotąd w pogodnej muzyce Haydna i Mozarta, ton tragicznego heroizmu i patetycznej powagi. Dla oddania tych nastrojów, muzyka jego stwarza nowe środki wyrazu i nowe elementy techniki kompozytorskiej w dziedzinie metodyki, harmonji, kontrpunktu i instrumentacji.

Twórczość Beethovena wyraża się najbardziej typowo na trzech formach, które się swego natchnienia wyniosł do niebotycznej wyżyny a formy te: to imponujące przepastną głębią inwencji sonaty fortepjanowe, których napisał aż 38, sonaty skrzypcowe (10), druga forma, to jego mistrzowskie kwartety smyczkowe i fortepjanowe tria, trzecia zaś forma, w których natchnieniem dotarł w podniebne regiony, to jego niedoścignione mistrzostwem budowy i powagą stylu symfonje, których napisał dziewięć, a z których każda ma swój program, mający za tło bądźto ideologię jego wewnętrznej psychy, bądź też przeżycia jego i wynikający z nich tragizm. W zakresie muzyki dramatycznej stworzył Beethoven tylko jedno dzieło, mianowicie operę „Fidelio”, która jednak dla słabego libretta powodzenia nie znalazła. Z szczególniejszym pietyzmem oddawał się także muzyce religijnej i w tym dziale skomponował wielkie arcydzieła a mianowicie: oratorium „Chrystus na górze oliwnej”, „Missa solemnis” i w. i. Pozatem słyną jego wspaniałe 5 koncertów fortep. oraz prześlizny koncert skrzypcowy D dur, jakoteż koncertowe uwertury i np. „Egmont”, „Korjolan”, „Król

Stefan”, trzy uwertury pt. „Leonore”, „Prometeusz” itp. wiele innych arcydzieł.

W tych warunkach, które życie jego uczyniły istną gehennę rozczarowania i męczarni, tyle stworzył i stworzył tak po mistrzowsku, trzeba na to faktycznie natchnienia geniusza, mroźniejszej wytrwałości i pracy a te u Beethovena złączyły się w jedną, idealnie doskonałą całość i za tę jego wytrwałość, za prometejską wytrzymałość cierpienia i ciosów, za bohaterski hart woli, wielbi go cała kulturalna ludzkość a z nią i my, Polacy, składając mu, jako mocarzowi ducha, w setną rocznicę zgonu jego hołd i uwielbienie.

Z. G. Urbanyi.

### Człowiek — bomba.

Na arenę w cyrku Hagenbecka w Berlinie wystąpił 28-letni artysta.

Sklonił się publiczności i rzekł po hiszpańsku:

— Nazywam się Ugo Zacchini, pochodzę z Peru i pokażę szanownej publiczności sensacyjne widowisko.

Każę się nabić w armatę i wystrzelić.

Po tych słowach wciągnięto na scenę kolubrynę, grubszą od grubej Bertie.

Ugo Zacchini narzucił na siebie skórzane ubranie i wskoczył do otworu lufy 7-metrowej długości. Obok armaty stał jej konstruktor i kanonier w jednej osobie, Albrecht Zacchini, rodzony brat żywego pocisku.

Rozległ się strzał. Ugo wyleciał z lufy, wywinął w powietrzu kilkanaście koziolków i stanął na ziemi, okopcony dymem, ale zdrów i cały.

Niezwykłe to widowisko powtarza Ugo Zacchini od 3 lat.

Zadziwił niem Amerykę, Azję i znaczną część Europy, obecnie zamierza odbyć podróż po Polsce i Rosji.

Trzej budrysi.



Stary Budrys dwóch bratów  
Cwanych jak sam Sarmatów  
Do swej budy przyzywa i rzecze:  
Naszykujcie paszporty,  
A tu macie szyfkiarty,  
Bo mi zaraz w drogę pojedziecie.

U nas wszystko aż trzeszczy,  
Naród wścieknie się jeszcze  
I okrutne urzędy nam smary;  
Jazda tedy za morze  
I tam proście w pokorze,  
Aby dali nam jakieś dolary.

To byłaby ci gratka,  
Która ludziom pysk zatka,  
Niejednego w desperze utuli —  
Ja sam jechać nie mogę,  
Lecz was zato na drogę  
Błogosławię jak umiem najczulej.

Tak on do nich gadał ta,  
A ci wsiedli do auta  
I jak pełną benzyną nie ruszą...

Cieszyli się z wojaży,  
Bo niech im tak los zdarzy,  
Ze pożyczkę tam jednak wyduszą?

Mija luty — jest marzec —  
Czeka braci swych starzec,  
Ale o nich ni słychu, ni dychu —  
Nuż (myśli) bracia mili  
W Ameryce się spili?  
I na myśl tę zapłakał pocichu...

Tam — ku gdańskiej zatoce  
Pędzi okręt jak z procy,  
Woda w pianę się białą kimisi,  
A na jego pokładzie  
Stoją sobie w paradzie  
Zadumani dwaj bracia Budrysi.

— Ej to moje pieszczochy,  
Pewnie wiozą pieniochy,  
A tak lud już czeka na ich przyjście...  
Lecz gdy spojrział w walizki  
I na braci swych pyski,  
Budrys splunął i zaklął siarczyście!...

Na marginesie.

Jak się u nas robi pieniądze?

Nie o tych spryciarzach chcemy mówić, co to z piasku bież ukreć i z niczego do pieniędzy przyjąć umieją. Chodzi nam o sprawę bardziej realną i w istocie swej uchwytną. Mianowicie jak rząd zabiera się u nas do robienia czyli drukowania banknotów.

Inicjatywę do tych rozmyślań bierze, my ze skandalu, jaki powstał dookoła nowych 50 złotych.

Natychmiast po ich ukazaniu się „Dziennik Bydgoski” przyniósł piorunujący artykuł na niedołęstwo władz, które podobne bohomyzy w kurs puszczają, a jakich żaden Kathreiner nie użyłby nawet na ulotki reklamowe.

Tu tak w nawiasie dodajemy, że równocześnie z nami „Kurjerek” krakowski uznał te nowe banknoty za ostatni wyraz estetyki i arcyzmu, wypisując na cześć ich twórców gorące jak ukrop peany. Gdy jednak rząd sam uznał, że się nowymi banknotami skompromitował i zapowiedział ich wymianę, wtedy i giętki jak fiszbin Kurjerek wsiadł zaraz na innego konika, a później nawet tę decyzję rządu przypisał „swemu stanowisku w tej sprawie”.

Mniejsza jednak o Kurjerkę i o jego metody zbierania laurów publicystycznych. Nam chodzi o to, jak rząd zabiera się do wykonania nowej edycji tych czy owych banknotów.

Jak nas informują z Warszawy, dzieje się to w sposób arcyprosty. Miano-

wicie w pewnym przypadku, jeszcze za rządów pana Grabskiego, do jednego z dygnitarzy ministerstwa skarbu zgłosiła się dama z prośbą o nadanie jakiej kancelaryjnej posady protegowanemu przez nią rysownikowi, który widocznie za mało miał talentu, aby przy jego pomocy jakiś kawałek chleba sobie zapewnić.

Dygnitarz skarbowy po namyśle oświadczył, że niema wolnej posady, ale jeśli to jest rysownik, to może mu przyjąć z doraźną pomocą, powierzając mu wykonanie projektu na jeden z wykonać się mających banknotów.

I ów protegowany damy wykonał projekt swego pomysłu, dostał zato sułte honorarjum a drukarnia państwowa już zabrała się do sporządzenia odpowiednich kliszy, gdy jednak ktoś rozsądny zwrócił uwagę, że rysunek ten nadaje się raczej do „Muchy” lub do „Wolnych Zartów” a nie na banknot państwowy. Zrozumiano to i arcydzieło nieznanego artysty nie ujrzało światła dziennego.

Otóż z wydaniem tych 50 - złotych musiała zająć taka sama lub zupełnie podobna historia.

Zagranicą do wykonania projektu na banknot rozpisyje się konkurs, nieraz nawet wszechświatowy. W Czechosłowacji ogłoszenie takiego konkursu wprawia w podniecenie największych malarzy i ilustratorów. Starannie ze-

stawiona komisja ma wybór między setkami nadesłanych projektów, a artysta, na którego rysunek padł wybór komisji, czuje się najszcześliwszy i najdumniejszy pod słońcem. Przecież jego pomysł, jego dzieło zostanie reprodukowane w milionach egzemplarzy — człowieka nie będzie w kraju, któryby go nie oglądał — nawet zagranicą będzie się jego dzieło z ciekawością przypatrywać.

Tak powstają banknoty w innych państwach. U nas kompozycję do banknotu oddaje się łađa skrachowanemu artyście jako rodzaj jałmużny!

Ale też nasze banknoty i odpowiednio do tego się prezentują!

Zakłeta dziewczica pod Strzelnem.

Niedaleko klasztoru Norbertanek w Strzeżynie (pod Inowrocławiem) we wsi zwanej Młyny, znajduje się głąz ogromny wyobrażający w oddaleniu dość dobrze postać człowieka, niosącego wodę w wiadrach. Jest podanie, że w głąz ten przemieniła się przed laty pewna służebna dziewczyna. Miała ona być niezmiernie leniwą i gdziekolwiek ją gospodyni wysiała, lubiła się długo zabawić. Jednego razu poszła z wiadrami do pobliskiego źródła czerpać wodę i zwyczajem swoim nie wracała długo do domu. Gospodyni zniecierpliwiona rzekła w uniesieniu: „bojaż taka dziewczyna skamieniała!” Poczem upłynęła jedna i druga godzina, a dziewczyna nie wraca. Nareszcie gospodyni wychodzi z domu szukać jej: obawy, czy w wodę nie wpadła. Lecz jakież było zdziwienie gospodyni i przestach, gdy nad źródłem zastała dziewczynę, wskutek jej przekleństwa, wraz z wiadrami w kamień przemienioną.

Dziwny zapis amerykańskiego bankiera.

Jak zabezpieczył człowieka nagle zubożonego przed chciwością krewnych i przyjaciół.

Niedawno zmarły prezes jednego z rowojorskich banków pozostawił swej sekretarce zapis obarczony następującym zastrzeżeniem: oprócz 19 000 dol. w gotówce, którą to sumą może rozporządzać dowolnie, ma być jej wypłacaniem po 2 500 dol. rocznie przez następne piętnaście lat, pod warunkiem, że zobowiąże się ona wydawać ten dochód wyłącznie na swoje własne potrzeby. W razie gdyby obracała jakąkolwiek część tej sumy na inne cele, obowiązkiem kuratora spadku będzie cofnięcie rocznej renty zapisanej byłej sekretarce zmarłego. Bankier powiada w swym testamentie: „nie chcę przyrzeczenia się do dogadania jej rodzinie”.

Bankier ten widocznie znał świat i ludzi. Może wiedział on z długoletniego własnego doświadczenia, że najbliższe otoczenie osoby, która nagle doszła do majątku odruchowo zaczyna pokładać nadzieje na korzyści mogące stąd wyniknąć dla osób trzecich. Zdarza się nieraz, że bracia i siostry a nawet dalsi krewni starają się nadużywać hojności osoby, obdarowanej spadkiem. Bankier pragnął zapewnić lepszy byt

swej sekretarce, która służyła mu wier- nie przez dziesięć lat i z góry zabezpieczył ją od ewentualnych zakusów jej najbliższego otoczenia. Prawdopodobnie jednak zapisodawca miał jeszcze coś innego na myśli. Znaną mu była zapewne działalność najrozmaitszych instytucji, które pod pokrywką celów społecznych, religijnych, dobroczynnych i tym podobnych starają się wyłudzać składki od łatwowiernych. Gdy organizatorowie tego rodzaju instytucji dowiedzą się o spadku otrzymanym przez kogokolwiek, zabiegi o otrzymanie zapomogi są prowadzone przez nich z niezmierną natarczywością. Aby ochronić swą spadkobierczynię od nieuczciwych żebraków tej kategorii, bankier postawił w swym testamentie powyższe wzmiankowany warunek.

Nieraz władze skarbowe niesłusznie konfiskują poważną część majątku, nagle spadającego na jednostkę, tak n. p. Briandowi z nagrody Nobla obciążł skarb francuski przeważną sumę, całkiem niesłusznie.

Bocian pokonał 14 lwów.

Właściciele bawiącego obecnie w Elberfeld (Niemcy zachodnie) cyrku mieli 16 marca kłopot nielada z powodu nie zwykłej walki, jaka się tam odbyła. Mianowicie oswojony bocian Maksio podczas urządzania dlań klatki, przechadzał się swobodnie po cyrku i wskutek nieuwagi personelu trafił do klatki ze lwami. Zaledwie zdołał się tam dostać, natychmiast rzucił się na najbliższego lwa, bijąc go dziobem i skrzydłami.

Z powodu wrzawy, jaka powstała, wpadł do klatki poskramiacz lwów, chcąc ratować bociana. Ale ta pomoc była zbyt późna, bo lew uległ niezwy-

kłemu napastnikowi; ba nawet cała gromada królów pustyni, składająca się z 14 lwów, nie mogła sobie z boćkiem dać rady. To też wszystkie lwy stuliły ogony i chowały się, gdzie który mógł.

Okazało się, że trzeba było pośpieszyć z pomocą lwom; poskramiacz więc musiał coby prędzej spędzić je z areny do klatek, a boćka zamknął za karę do kozy. Nic to nie pomogło, bo zwycięski ptak miał mimo to doskonałą mianę i długo klekotał coś bardzo niepo- chlebnego o królach pustyni i ich udanej sile i odwadze.

Losy I. klasy

są do nabycia w największym i najszcześliwszym kantorze Państwowej Loterii Klasowej

„NADZIEJA”  
Lwów, Sykstuska 6.

Główna wygrana 600.000 zł.

ponadto wygrane po: 400.000, 200.000, 100.000, 60.000, 50.000, 25.000, 15.000, 10.000, 5.000, 3.000 i t. d.

Co drugi los wygrywa.

Setkom ludzi przynosi Państwowa Loteria Klasowa rok rocznie bogactwo i dobrobyt. — Naszej kolekturze sprzyja stale nadzwyczajne szczęście. — Przewiduje się brak losów, poleca się przeto zamawiać natychmiast. — Na zamówienia wysyłamy losy oryginalne odwrotną pocztą, załączając plan gry i nasz blankiet P. K. O. na bezpłatną przesyłkę należytości.

Ciągnięcie I. klasy  
13 i 14 kwietnia b. r.

Ceny losów: Czwartka zł. 10.—, połówka zł. 20.—, cały los zł. 40.—

W tem miejscu wyciąć i przesać nam wypełnione w liście.

KARTA ZAMÓWIEŃ D. B.

Do „Nadzieja”, Lwów, ul. Sykstuska 6.

Niniejszem zamawiam do I. klasy Państwowej Loterii Klasowej: . . . losów całych po 40 zł., . . . połówek po 20 zł., . . . czwartek po 10 zł. Należytość złotych . . . uiszczę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. przez firmę razem z losami przesłanym.

Imię i nazwisko: . . . . .  
Blizszy adres: . . . . .

## Minister obiecał kolejarzom poprawę bytu.

Warszawa, 25. 3. Min. komunikacji Romocki przyjął wczoraj delegację Związku zawodowego kolejowców, którzy przedstawili p. Ministrowi postulaty odnoszące się do poprawy warunków pracy i bytu kolejarzy. Równocześnie specjalna delegacja pracowników biurowych, rachuby i warsztatów kolejowych złożyła równocześnie swoje postulaty p. Ministrowi co do przywrócenia udziału tej kategorii pracowników w premjach warsztatowych.

W odpowiedzi oznajmił p. Minister delegacji, że sprawę udziału biuralistów w omawianych premjach poddał gruntownemu rozważaniu fachowców. Do ostatecznego rozstrzygnięcia jej będzie obowiązywało obecne zarządzenie z tem, że zainteresowani pracownicy otrzymają na dawnych zasadach

premie za jeden jeszcze miesiąc. P. Minister przewiduje wynagrodzenie pracowników biurowych i rachunkowych z kredytów akordowych, lecz nie w charakterze premii, ale dodatków za pracę w godzinach pozabiurowych. Co do innych przedstawionych postulatów przyrzekł p. Minister rozważyć je i po trzech tygodniach udzielić odpowiedzi. Wreszcie oznajmił p. Minister, że łącznie ze sprawą reorganizacji polskich kolei państwowych na przedsiębiorstwo handlowe, jak to leżało w jego zamierzeniach, system uposażenia pracowników kolejowych da się wyodrębnić z ogólnych norm uposażeń w ciągu najbliższych dwu miesięcy, a w związku z tem podwyższyć uposażenia kolejowców.

## Profesor Akademii Krawieckiej.

Warszawski wydział karny sądu odwoławczego był terenem bardzo ożywionej wymiany zdań pomiędzy pięcioma oskarżycielami z panią Piłnicką, właścicielką szkoły kroju na czelu a p. Lewańskim, również właścicielem szkoły kroju. Na podłożu konkurencyjnym chodziło oskarżonym o to, że p. Lewański ogłaszał się jako profesor paryskiej akademii kroju i zarzucano mu, że bezprawnie używa

tytułu, albowiem żadnym profesorem, jak żyje, nie był.

W pierwszej instancji, u sędziego pokoju, p. profesor sprawę przegrał i został skazany na zapłacenie 300 złotych kary, natomiast obecnie w sądzie odwoławczym sprawę wygrał i został uniewinniony, przedstawił bowiem zaświadczenie, jeszcze z czasów wystawy paryskiej 1900 r., iż takiego tytułu ma prawo używać.

## Znosi się na sąd doraźny we Lwowie.

Bandyci swej ofierze oberwali uszy.

Lwów, 25. 3. (tel. wł.) W Dornfeldzie obok Szczerca dokonano krwawego napadu rabunkowego, którego ofiarą padł z żoną Jan Rauch, tamtejszy gospodarz. Uchodził on we wsi za bogatego mieszkańca, posiadającego większą ilość dolarów. Toteż on i jego majątek i życie targnęli się bandyci.

Sprawcy napadu, wtargnąwszy w noc do mieszkania Rauchów, zadali najpierw Zofii Rauchowej, leżącej w łóżku sześć ran głębokich na głowie jakimś tępym narzędziem, poczem oprządzili samego Raucha, który ma na głowie aż 14 ran, przyczem ma on

podrywane uszy, rozbitą czaszkę i złamany palec. Równocześnie prawie po drugiej stronie domu obudzili się syn napadniętych, Edward Rauch i spłoszył bandytów, którzy zbiegli.

Rezultatem śledztwa było ujęcie sprawców, którymi są dwaj bracia, Iwan i Mikołaj Pańków. Obaj oni przyznali się do swego czynu.

Na zarządzenie prokuratury bandyci staną przed sądem doraźnym, który zbierze się w poniedziałek.

Rauchowie pozostają w lwowskim szpitalu i walczą ze śmiercią.

## Dr. Moczyński domaga się równouprawnienia Polaków gdańskich.

Groźba strajku szkolnego.

Gdańsk, 24. 4. (Pat.) W sejmie gdańskim toczyła się wczoraj i dziś dyskusja nad budżetem nowego Miasta na rok bieżący. Na dzisiejszym posiedzeniu ogólną uwagę zwróciła mowa pośła polskiego dr. Moczyńskiego zarówno ze względu na swoją formę, jak i rzeczową treść.

Na wstępie mówca wyraził ubolewanie, że w wygłoszonej w ubiegły piątek deklaracji senatu nie poruszono ani jednym słowem stosunku senatu do mniejszości polskiej w Gdańsku. Ludność polska domaga się bezwarunkowo tych samych warunków rozwoju kulturalnego, jakie posiada ludność niemiecka, rozwoju wolnego od wszelkich sztyk i postanowień wyjątkowych. Ludność polska Wolnego Miasta żąda stanowczo faktycznego równouprawnienia, zagwarantowanego jej w konstytucji i traktacie pokojowym. Sztykany, na jakie ludność polska jest wystawiona zmuszą ją do podjęcia energicznej walki z dotychczasowym systemem, stosowanym przez władze Wolnego Miasta.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Moczyński poruszył sprawę skandalicznego pomieszczenia polskich szkół powszechnych w budynkach ciemnych i wilgotnych, braku wśród nauczycielstwa, nie władającego częściowo nawet językiem polskim i sztykany ze strony władz szkolnych w

stosunku do rodziców, zgłaszających dzieci do szkół polskich.

Jeżeli te stosunki w krótkim czasie nie ulegną radykalnej zmianie, ludność polska będzie musiała w obronie swych praw chwycić się jaknajstrzejszego środka, jakim jest strajk szkolny. Następnym posłem Moczyński przedstawił sztykany stosowane przez funkcjonariuszy archiwum gdańskiego wobec interesentów polskich. Dalej przedstawił ludności polskiej wspomniany o sztykanach stosowanych wobec ludności polskiej przez odbieranie paszportów obywatelom Wolnego Miasta narodowości polskiej i pozbawiania ich bez żadnego powodu obywatelstwa Wolnego Miasta. Fakty te pozostają niewątpliwie w związku ze zbliżającym się terminem wyborów do sejmiku gdańskiego i mają prawdopodobnie na celu zmniejszenie liczby głosów polskich. Mówca zaapelował już do Wysokiego Komisarza i przedłożył mu bogaty materiał, ponieważ wszelka interwencja u władz Gdańskich nie odnosiła skutku.

Następnie pos. Moczyński wykazał, że senat niema powodu do triumfu z wyników, odniesionych w Genewie, albowiem tylko teza polska znalazła tam uznanie. Wreszcie poseł przytoczył kilka przykładów nieolejalnego wykonywania przez senat zaleceń oszczędnościowych Rady Ligi,

## Geduld bringt Rosen — powiada Niemiec.



Ucieszyli się urzędnicy, gdy im rząd przyrzekł polepszenie bytu, —



na co do dziś dnia cierpliwie czekają!

## Wycieczka dzieci kaszubskich.

Organizuje się wycieczka dzieci z Kaszub. Wycieczka ta skupi około 100 dzieci i wyjedzie w trzeci dzień świąt do Warszawy, Krakowa i Poznania.

Odebrał sobie życie, bo nie miał pracy.

W Częstochowie otrul się Bolesław Makuch. Powodem samobójstwa była rozpacz z powodu braku pracy a co z tem idzie — środków utrzymania.

Właściciel farbiarni ugotował się żywcem.

Z Warszawy donoszą: właściciel farbiarni na Pradze Eljasz Presman nachylił się niebacznie nad olbrzymim kotłem z wrzącą wodą i wpadł do wnętrza, odnosząc straszne poparzenia połowy ciała rąk i nóg. Wydobyto go z kotła ze strasznymi oparzelinami. Wśród okropnych boleści Presman zmarł.

Postulaty artystów plastyków.

W ub. tygodniu obradował w Warszawie zjazd artystów plastyków, który uchwalił utworzyć centralną organizację artystów. Do zarządu tymczasowego weszli: Trzemiński, Grabecki, Skoczyła i Boruciński. Zjazd uchwalił zwrócić się do rządu z prośbą o wybudowanie przez państwo wielkiego gmachu wystawowego dla artystów malarzy.

Ustawa aktorska.

Może w bież. roku Sejm uchwali specjalną ustawę aktorską. Wzoruje się ona częściowo na uchwalonej w Austrii w roku 1922 „Das Gesetz ueber den Buehnen dienstvertrag”, które reguluje całkowicie stosunek służbowy aktora do dyrekcji teatru, określa ściśle jego prawa i jego obowiązki. Odpowiednio do tego polska ustawa aktorska ma określać charakter prawny umów, zawieranych między dyrekcjami a aktorami, dalej obowiązki: aktora co do czasu trwania kontraktu, czasu i miejsca pracy scenicznego, ról, prób, zastępstw itd., oraz dyrekcji w sprawach wynagrodzenia, kosztów, urlopów, przedstawień beneficjnych, kar porządkowych, kar umownych itd.

## ZDROWIE WASZE I WASZYCH DZIECI

podnosi i utrzymuje znany środek wzmacniający

**Biomalz**

We wszystkich aptekach i drogerjach. (6796)

B I O M A L Z

Nowe pięciozłotówki.

Będą mniejsze a bardziej kolorowe.

Z Warszawy donoszą:

W najbliższych dniach ukażą się nowe banknoty 5-złotowe, drukowane w państwowych zakładach graficznych. Nowe banknoty różnią się od poprzednich rysunkiem i kolorem. Przednia strona wykonana jest w obramowaniu stylizowanych roślin, wieńców i owoców, w środku znajduje się główka kobiety. Druga strona przedstawia górnik przy pracy w obramowaniu kilimowem. Rozmiar nowych banknotów jest cokolwiek mniejszy od obecnych. Papier jest dwuwarstwowy: czerwony i biały.

Szanujcie banknoty!

Warszawa, 26. 3. Bank Polski postanowił z dniem 1 kwietnia pobierać przy wymianie uszkodzonych banknotów 5, 10, 20, 50 i 100 zł p 50 gr od sztuki tytułem kary. Bank Polski bowiem stwierdził, że ludność nie szanuje pieniędzy papierowych i niejednokrotnie niszczy je bezmyślnie. Ponieważ obecnie znalazły się w obiegu nowe banknoty 50 złotych, które ulegają uszkodzeniu wskutek ich wadliwej fabrykacji, (aha!) przy wymianie takich banknotów Bank Polski nie będzie pobierał żadnych opłat ani kar.

## Z KRAJU.

Międzynarodowy zjazd medyków wojskowych w Polsce.

W dniach od 30 maja br. do 4 czerwca w Warszawie odbędzie się IV międzynarodowy kongres medyczny i farmacji wojskowej. Prace nad zorganizowaniem zjazdu i związanej z tem wystawy sanitarno-hygienicznej postępują szybko naprzód. Na zjazd przybędzie 4 tys. gości zagranicznych. Obrady toczyć się będą nad ulżeniem doli rannego i chorego żołnierza.

Zjednoczenie towarzystw lotniczych.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, w najbliższym czasie nastąpi pod naciskiem Ministerstwa Komunikacji połączenie dwu istniejących na terenie Polski towarzystw lotniczych „Aero” i „Aerolat”.

Ścinający krew w żyłach wypadek.

W pobliżu dworca kolejowego w Jarosławiu szedł torem niej. Bazyli Kuszerak z naładowanym plecakiem węglem. W tem nadjechał pociąg osobowy i Kuszerak wskutek swej nieostrożności poniósł straszną śmierć.

Katastrofa samochodowa.

Autobus na szosie Częstochowa-Wieluń uległ katastrofie; wpadł bowiem do przydrożnego rowu. Sześciu pasażerów odniosło ciężkie obrażenia.

Władze ujęły defraudanta magistrackiego.

Został przymknięty przez policję niej. Kaczkowski, którego przyłapano w Wilnie. Cięży na nim zbrodnia defraudacji w magistracie m. Będzina.

### Jan Jackek Furduga donosi:

Szanowna Redakcjo!

Gorąco było w Belwederze na św. Józefa. Dziadek buchnął się do łóżka, bo (powiada) sobie samemu niedowierzam, a mam wierzyć tym różnym gratulantom, co to mnie wieszować przychodzą, aby im się dobrze działo. Powiedz, Jacku, że jestem chory, i nikogo ani od nikogo nic nie przyjmuję. Przyjdzie jaki minister albo wojewoda, albo inny fatygant, to niech na twoje ręce złoży gratulacje, a mnie niech dadzą święty spokój.

— Dziadziu (powiadam) tak na suchotnika nie mogą gości przyjmować, bo musiałbym się za nas obu wstydić. Każda para butelek sznapy i jakiejś obkładki do chleba, bo nieprzystoi pierwszemu Marszałkowi Polski mieć węza w śpiżarni i w piwnicy. Będziemy pić na Twoje zdrowie i abys jeszcze nam długo belwederzył.

Ano wydebilem u Dziadka parę litrów sulejówki i ćwiartkę piwa majowego, i zaczęły się recepcje.

Pierwszy ino świt, przyszedł pan Bartel z basami, i jak zaczął Dziadkowi pod drzwiami różne michałki wygrywać, to aż musiałem go mitygować, aby zaprzestał tego basowania, bo Dziadkowi już głowa puchnie, a jeszcze tu z cała kopa takich jak on życzliwych przyjdzie.

No i zaczęli się schodzić w pojedynkę i całymi kompanjami. Naznosili dużo kwiatów, ale najwięcej kadzidła, które zaraz puszczała na Dziadka. Do południa zrobiła się taka gęstwa w powietrzu, że choćby kto komu chciał w pysk dać, to nie mógł.

A Dziadek jęczał:

— Ady Jacku, bo się uduszę! Otwórz ździebko okna!

— Dziadziu — mówię — na mieście bodaj czy jeszcze nie gorzej niż w Belwederze. Chcesz, to śmignę u sufitu w ruch puszcze, może się powietrze trochę przetrze.

### Djagnoza.



— Za dużo wdychiwało się kadzidła, panie marszałku, za dużo...

Dziadek jednak nie bardzo znosi wentylatora, bo z takiego cugu potem w kośćcu go łamie i myśleć nie może.

Cały dzień od bramy Belwederu aż do ulicy Tureckiej stał ogonek z tymi gratulantami. Każdego musiałem przyjąć, życzeń wysłuchać i gorzała do niego przepić.

Wieczorem Dziadkowi się poprawiło, bo powiada do mnie:

— Wiesz co, Jacku, zaduchu narobili, a choć to niezdrowe, ale przyjemne. Cały dzień niuchałem te ich wonnopychy, i jakoś w rezultacie dobrze się czuję. Zamknijże okno i wstrzymaj śmignę, bo jednak szkoda byłoby, gdyby wszystko wywietrzało.

Zrobiłem — i Dziadek usnął smacznie i spał całą noc jak borsuk, a rano obudził się zdrów zupełnie, że nawet biuletynu o zdrowiu Dziadka nie trza było wydawać.



Odol jest niedościgniony co do siły działania antyseptycznego i przyjemnego smaku w ustach.

Idąc z postępem czasu i patrząc na rozwój gniazd sokolich, przyszłyśmy do przekonania, że gdzie tylko można, powinno się tworzyć obok męskich — **samodzielne żeńskie gniazda sokole.**

Piękna ta myśl dojrzała na gruncie miasta Bydgoszczy i zainteresowanie wśród kobiet wszystkich warstw społecznych jest wielkie.

Dlatego zwołujemy

### zebranie konstytucyjne,

które odbędzie się **we środę, dnia 30 marca b. r. o godz. 7-mej** wieczorem w Resursie Kupieckiej, przy ul. Jagiellońskiej.

Szan. Panie gorąco prosimy, by się zainteresowały ideą sokołą, którą przejąć się powinnyśmy. W niej bowiem znajdujemy to, czem prawa Polka, a patriotka być winna.

Głębokie ukochanie wszystkiego, co polskie, poświęcenie bez granic dla dobra ogólnego, wychowanie w tym duchu zastępów młodych, dzielnych a zacnych Polek, oto nasze najświętsze zadanie. — Spełnimy takowe, przyczyniając się do utworzenia tego pierwszego Zeńskiego Gniazda w m. Bydgoszczy, idei miłości i braterstwa w szerokich masach Polek.

Polki! W imię dobra sprawy prosimy gorąco, przybądźcie licznie!

### Komitet organizacyjny:

Prezydentowa Drowa Śliwińska, — Starościna Niesiołowska, — Radczyła Taskowa, — Drowa Kantakowa, — Drowa Soboczyńska, — Drowa Dobrowolska, — Stawlińska, — Młynarczykowa, — Sobleska, — Żółkiewiczowa, — Zwierzyczna, — Kowalewska, — Mokrzycka, — Hoffmanówna, — Cholewińska, — Sznajdrowska, — Krzemkowska, — Sienkiewiczowa, — Albrychtowa, — Kajetaniakówna.

### Feljeton tygodniowy.

(Niewyraźna pora. — Pijane, choć niehumorystyczne rymy. — Może je kto pojmie? — Poezja najzdolniejsza z przykładami. — Mamcia. — Skok do Pekinu. — Już wyrosł z dzieci. — A my? — Czy nam nie będzie za ciasno? Go wówczas? — Niema obawy).

Taki to teraz czas przednówka ze znakiem zapytania z każdej strony: czy to już naprawdę wiosna? Ej — żel! A może jeszcze dmuchnie wichrzysko ze śniegiem?

W każdym razie marzec czuć, a raczej słycać, ledwie nocą na dachu, gdzie koty śpiewają na cześć pełni księżycowej. Sama ziemia jeszcze milczy, choć ją człek motyka kaloczy.

Ludzie też jeszcze nie otrząsnęli się z zimy i z karnawału. Ogólnie ma się wrażenie, że śpią, albo jeszcze nie wytrzeźwiali po zapustach.

Tak przynajmniej wygląda z niektórych rzeczy pisanych i niestety przyjętych do druku. Gdyby owo pisanie znalazło się w „Musze“, albo nawet w „Świńskich Żartach“, które noszą oficjalnie nazwę „Wolnych Żartów“, to moglibyśmy wybaczyć, ale to nie żarty. Niektórzy „poeci“ podają za perły poezji takowe gryzmoły:

„...Roztropność falowała w powietrzu,  
[szkie kompozycji zdarzeń...]  
Noc jak ogromne zdziwienie przylgnęła  
[do mej twarzy].  
Spytałem, nie aby pytać, lecz by głos  
[mój słyszeć]  
Czy to, co dziś się dzieje, ktoś prócz  
[mnie opisze].  
Ale próżnoby czekał na odpowiedź  
[przestrzeni].  
Wiedzialem, że siów szkoda, bo i tak  
[się nie zmieni].

Bóg głął w ogrodzie rząd  
[szeszszających klonów].  
A Azji nad Hoang-ho kołysał wiatr  
[lampiony].

Inny zaś „poeta“ rymuje:  
„...Jestem gorących mórz pijany,  
[zblakany marynarz]  
Agrafkami gorących myśli w północ  
[twojej zatoki muszę się wspinać].  
— Dzisiaj nie mogę cię kochać, tak  
[jak chciałem 6 października].

Wtedy byłaś moja — lodowym  
[pytajnikiem].  
Trzeci kwiatek tejże „poezji“:  
„Dala przestała być dalą i padłem  
[na wznak]  
gmach — człowiek rozuchwalon  
[w tysiąc piętér błędów].  
Rozsypało się z jękiem i straciło smak  
słono — kwaśne „ja“ belkot ludzkiego  
[przybłędy...“

To wszystko nie jest wysane z palca, ale kto chce, może czytać w „Gazecie literackiej“.

Wstydzę się ogromnie swego matolkowstwa, że z powyższych „pereł poezji“ nic nie rozumiem i nic nie odczuwam. Kto mnie objaśni, będę mu setnie wdzięczny. A może ja już jestem zdziecinniały, bo doprawdy po przeczytaniu ekscentrycznych takich i tym podobnych gryzmołów napotkałem coś zgoła przeciwnego, poprostu lekarstwo na nową hyperastralną wypociny zwaną Muzy; spotkałem gromadkę dzieciaków, co w słońcu igrając, paplała sobie swoją „poezję“, i ta mnie zachwycała, choć jej również nie rozumiałem. Podobnie nie rozumie się śpiewu ptasząt, a przecież on zachwyca.

Mówiły sobie zatem dzieciaczki wierszyki o kotku, o ptaszku, „co dzióbkiem kole“, i inne bez treści, bez sensu, ale z jakimś wdziękiem, który zmu-

sza serce do uśmiechu i wspomnień latek beztróskich:

„Zydówcka Fajka  
Spsedawała jajka,  
A po — cemu?  
Po złotemu; —  
Juz skońcena bajka“.

Potem deklamował czteroletni Tadzio:  
„Wójtowe prósie  
Pogniewa — to — sie,  
Wpadło do studni,  
Utopi — to — sie.  
Przyszedł Jonek  
Kapistrlonek  
I wyciągnął  
Za ogonek;  
Przeprłosi — to — sie“.

Pozwolono też pochwalić się Helusi, która tak szczebiotała:

„Tam na dziewie siedział dudek,  
A pod dzjewem klasnoludek;  
Klasnoludek wylnął dudka,  
Dudek dziobnął klasnoludka;  
Klasnoludek wlnął do krzaku  
I ze stłachu zlobił...“

Najstarsza dziewczynka, która wśród dzieci usurpowała sobie władzę nauczycielki, uznała wierszyk za nieprzyzwoity i kazała Helusi stać za karę pod drzewem. Mimo to zabawa trwała dalej, aż mamusia Helusi obraziła się na „srogą nauczycielkę“ i w tej chwili przysła pogoda dziecięcej igraszki.

Kiedy to odbywało się pod polskiem niebem, daleko, daleko na wschodzie, heł za Gangesem zajadali Chińczycy tłustą polędwicę ze szczerów i tańczyli około wielkiego smoka. Czasem dał jeden drugiemu kulaka, lub podbił oko za ukradzenie szczerzego ogona, ale zresztą czuli się dobrze.

Aż przyczepił się do nich Anglik, począł naśmiewać się z ich barbarzyństwa i chciał wprowadzać kulturę. Z

początku szło mu jak z dziećmi, lecz dziś... Epilog znany z pism codziennych bo chińskie „dzieci“ już podrosły, a mandaryni Wu starczą i na spryt albioński i na nahajkę bolszewicką.

Kiedysmy wleźli do tych żółtych szczerojadów i ich pijawek, warto rozejrzeć się, czemu my, z nad Wisły, z pewną sympatją odnosimy się do rasy mongolskiej, do której nas i historia i literatura europejska zdolała uprzędzić, piętnując barbarzyństwo azjatyckie i przywary niemal zwierzęce.

Bo myśmy ludźmi innego pokroju. Niedawno odetchnęliśmy poraz pierwszy czystem powietrzem wolności; nie zdajemy sobie sprawy, że czeka nas to, co już Anglików spotkało — brak miejsca w ojczyźnie. Jeśli prawdą jest, że rocznie dorasta 200 000 mężczyzn, szukających zarobku, to się zlekniemy na myśl, że wobec już spotęgowanego bezrobocia zacznie nam być ciasno.

I kto wie, czy za lat kilkanaście, a może nieco później, nie będziemy zmuszeni stać się pijawkami zamorskich barbarzyńców, od których narazie kradniemy nowomodne tańce? Kto wie, czy nie stanemy się Anglikami dla Samojedów?

Dotychczas mają do nas o to pretensje Rusini, Litwa, pruskie baranki i mniejszość moższowska, ale potem...?

Nie — to nie do pomyslenia. Jak długo jedni zachwycają się poezją futurystyczną, drudzy bawią się, jak dzieci, inni w kościół narodowy i Strzelca, może każdy murzyn spać spokojnie. Prędzej magistrat zalał z Dybizańskim sprawę kontraktową, niż którykolwiek z Polaków zamarzy o afrykańskich djamentach. Mamy jednego Djamanda i jedną Perłę, a to na przydatny cylinder wystarczy. —

Bydgoszcz, 25. 3. 27 r.

Kr. Stasioki.









## Z cyklu „Radziwiłłowie“.

I.

**Bajeczne rodowody szlachty i magnatów. — Zaranek i Bohomolec pierwszą szlachtą na świecie. — Fabryka przodków. — Potomkowie bezpotomnych. — Początek rodu Radziwiłłów. — Przodek Ich z czasów Juljusza Cezara. — Dwaj ojcowie jednego Radziwiłła.**

Chęć wyprowadzenia swego rodu i herbu od czasów najdawniejszych, choćby nawet od początku świata, była wspólną całej prawie szlachcie polskiej i litewsko-ruskiej. Śmieszność ta była przedmiotem żartów ze strony rozumnej szlachty. Już pan Wespazjan z Kochowa Kochowski, dobry historyk i tegi poeta, zapytał:

Który dom w Polsce starszy? Jest Chamiec od Abramowicz także jest od Abraama. [Chama, Sa, do których pisał listy Paweł Święty; Od Jakuba Minora i Tęcze dom wzięty. Jeśli z nazwisk te domy liczą stare lata, Rajski z Adamowskim są od początku świata.

Tenże Kochowski w innej ze swoich fraszek pisał:

Szukając starożytny skąd jest Topór wzięty, Pomnę, że się nim Józef pieczętował święty. Po nim się Chrystusowi jak po ojcu został, A zaś po Chrystusie Korycińskim dostał.

Kochowski kpił sobie, ale byli tacy, co rzeczywiście w samym brzmieniu nazwisk szukali początku rodu. Prócz panegirystów, celowali w tem i niektórzy kaznodzieje. Jeden z nich np. chcąc pochlebić deputatom trybunalskim Zaranekowi i Bohomolcowi, dowodził, że są oni potomkami najstarszych rodów na świecie, kiedy bowiem Bóg, stwarzając świat, wyrzekł: Fiat lux (stań się światło) stał się... Zaranek, a Noe, dziękujący Bogu po wyjściu z arki, był pierwszym Bohomolcem.

To humorystka, ale nie humorystycznie, lecz całkiem poważnie, dla zadowolenia swej próżności, tak zwyczajna brać szlachecka, jak „królewieta“ sami tworzyli lub usługującym genealogistom tworzyć kazali sztuczne rodowody, w które z czasem sami uwierzyli i innym do wierzenia podawali. Gomolińscy wywodzili się od Lecha, Jastrzębscy od 12 wojewodów, Sobiescy od jednego ze stryjów Popiela, Leszczyńscy od brata św. Wojciecha, Firleje i Broniewscy od „margrabiów w Frankonji słynących“. Herburci pochodzili od Witikindów, książąt saskich z czasów Karola W. Rozrodzone było w całej Polsce potomstwo Jaxy, księcia Serbji. Herbem polskich Jelitów pieczętował się Sarus, król Gotów. Przodkowie polskich Grzymalitów walczyli z Rzymianami. Jabłonowscy szli od dawnych książąt pomorskich czyli pruskich (stąd herb ich Prus), Rozrażewscy od książąt bośniackich. Lubomirscy pochodzili w prostej linii od Druzusa i posiadali akt podziałowy wsi Lubomierza z czasów, z których dokument piśmienny jest wyjątkową rzadkością.

Prym w poszukiwaniu swych przodków trzymała jednak Litwa. Całe setki rodzin litewskich wywodziło ród od rozmaitych książąt, a przedewszystkiem od prawdziwych lub legendarnych książąt litewskich i ruskich. Szła im na rękę zwłaszcza bajeczna historia Litwy, którą kronikarze rozpoczynali od owego rzymianina Palemona, potomka króla Pontu, który opuściwszy Rzym „z kilkuset przedniejszych familjantami“ (wyrażenie Niesieckiego) miał morzem dostać się do Litwy, i założyć miasto Romowe lub Romnowe (Roma Nova), dając początek państwu litewskiemu. Bajeczkę tę powtórzył Długosz i Miechowita „doktor w astrologji i lekarstwie“, który dowodził, że przybysze nowy kraj nazwali Italia, co w ustach ich potomków przeszło na Litalja, poczem zostało „większe odmienienie“: Litwanja! Palemon miał przybyć na Litwę za czasów Juljusza Cezara... na 50 lat przed Chrystusem. Inny z latopisów oznaaczał czas jego przybycia na połowę I-go wieku po Chrystusie, podając, że był krewnym Nerona i uciekł przed jego prześladowaniem; inni

kazali Palemonowi osiąść na Litwie dopiero w połowie V. wieku, za czasów najścia Atylli. Wszystkie te podania zebrał sumiennie Maciej Strykowski, a następnie bardzo uczenie je rozbił w rozdziale „O wywodzie i początku książąt litewskich i żmudzkich“, które to rozdziały dedykował Mikołajowi Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu „hetmanowi najwyższemu wojsk w w. ks. litewskiem“ i jego synowi „Jego miłości Christofowi, panu trockiemu, podkanclerzemu i hetmanowi polnemu“. A nie wierzyć temu, co pan Maciej podaje, nie można, albowiem z „wielką pracą“ rzecz całą „jak w zwierciadle“ okazał, nie dbając o zdanie „storzypiętków“<sup>1)</sup> sprośnych, którzy mało czytają i umieją, i do których „prostym wierszem“ mówił:

Ryj świnio w gnoju, a kałaj się w błocie,  
Nie twój, lecz bacznym ludzi sąd o złocie.

Mimo tak silnego argumentu dzisiejsi historycy nie wierzą w bajeczkę o Palemonie i o pierwszych książętach litewskich. Ale wierzyli w nią, a raczej chcieli wierzyć panegirysty i genealogiści, którzy (słowa uczonego heraldyka Wolffa) korzystali z podobieństwa nazwisk, przydomków, patronimów, herbów, z błędów kronikarskich i omyłek przepisywaczy. Gdzie nie można się było w żaden sposób przychylić, tam poprostu rodowody fabrykowano, co oddawna badaczom było znane, a co zresztą szeroko udowodnił wspomniany J. Wolff w dziele „Kniaziowie litewskoruscy“. Z fabryk tych wyszły urojone postacie Worony, księcia ruskiego i Dorsprunga, syna czy towarzysza Palemona, który miał być przodkiem dynastji litewskiej.

<sup>1)</sup> Storzypiętka, człowiek chepliwy, popijający się (blagier).

Chociaż cała ta legenda nie ma najmniejszej podstawy, choć ów Dorsprung został sfabrykowany, to przecie od potomków jego wywodzili się między innymi: Ejdziatowicze, Matuszewicze, Piłsudcy, Ostyki, Radziwiłłowie. Od Giedrusa potomka Dorsprunga, mieli pochodzić Zdanowicze i Mickiewicze. Ogińscy szli od Ognia a Puzyńowie od Pużyny, dwóch rodzonych braci, kniaziów na Kozielisku. Bogdanowiczów wyprowadzano od Montwiłła, księcia żmudzkiego. Daniłowiczów od Daniła (Daniela) księcia halickiego. Poza granicami Litwy i Rusi szukali swych przodków Zenowicze, mający pochodzić od despotów greckich, Kocielewice, w których płynęła krew książąt słowackich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

### Obywatele!

Komitet Obywatelski dla bezrobotnych pragnąc przyjąć rzeszom robotniczym dotkniętym bezrobociem, z jaknajdalej idącą pomocą, wystara się o pewien obszar ziem za minimalną opłatą dla bezrobotnych, dla zasadzenia kartofli i warzyw.

Bezrobotni otrzymując ziemię nawet za minimalną opłatą nie będą w stanie skorzystać z tego, wskutek wysokich cen nasion warzyw i kartofli nasiennych, wobec tego zwracamy się z gorącą prośbą do Obywatelstwa m. Bydgoszczy i okolicy o dostarczenie bezrobotnym w formie ofiar kartofli nasiennych i nasion warzyw, za co z góry składamy w imieniu bezrobotnych serdeczne „Bóg zapłać“.

Zgłoszenia prosimy uprzejmie kierować do biura Komitetu Obywatelskiego dla bezrobotnych w „Strzelnicy“ przy ul. Toruńskiej 175 lub telefonicznie pod nr. 485.

(—) Janicki, prezes.

## Związki Tajne.

IV.

### Organizacja masonerii.

**Skąd pochodzi brak dokładnych wiadomości? — Co w masonerii jest ujawnionem, a co pozostaje utajonem? — Rozmaite rytuały wolnomularskie. — Hierarchja masońska i rozmaite stopnie wtajemniczenia.**

Wiadomości, jakie dochodzą do publiczności, o organizacji masonerii, a tembardziej o jej zadaniach i ostatecznych celach, są naogół niejasne i niedokładne, często nawet między sobą rozbieżne i sprzeczne. Stąd też powstają rozmaite sądy o masonerii i jej wpływach, krąco sobie przeciwnie: od hymnów pochwalnych — do bezwzględnej potępienia. Pochodzi to z różnych przyczyn; w ogłaszanych przez samych masonów pracach, jak również w artykułach czasopism masońskich, widoczne są **pewne niedomówienia**; zdaje się nawet, rozmyślnie umieszczane są w nich **rozmaite bałamuctwa, ukrywające prawdę**; archiwa masońskie, starannie przez „braci“ strzeżone, a zawierające materiał faktyczny, tylko przypadkiem stają się dostępne dla

bezbiasnych badaczy. Wreszcie publikacje tych, którzy wystąpili z masonerii i z tych lub innych powodów, uważali za potrzebne podać do powszechnej wiadomości swe przeżycia w „zakonie“ i jego tajniki, zawierają zawsze **tylko ułamki całości**, w dodatku nie zawsze odpowiadające istocie rzeczy, bo są całkiem zależne od stopnia masońskiego wtajemniczenia autora.

Wobec takiej gmatwaniny może się zrodzić pytanie, **czy masoneria jest rzeczywiście związkiem tajnym**; czy poza głoszeniem do powszechnej wiadomości hasła i zadaniami (braterstwo, doskonalenie duchowe itp.), istnieją jeszcze inne ukryte dla ogółu dążności i cele masonerii; nakoniec, czy obok łóż ujawnionych, których organizacja wewnętrzna, skład osobisty i ceremonjał są mniej lub więcej wiadome, są jeszcze inne związki masońskie, łączące loże w jedną wszechświatową organizację i niemi jednolicie kierujące, a których charakter, drogi działania, oraz skład personalny zasłania tajemnicą?

Na to pytanie, jeden z byłych masonów, Copin-Albancelli, który doszedł w zakonie do wysokiej godności „Różo-Krzyżowca“ (18-ty stopień), w książce swej „Pouvoir occulte contre la France“ („Rząd tajny przeciw Francji“) odpowiada następującem porównaniem. Przed kilkunastu laty głośną była w Paryżu afera pewnego fałszerza banknotów stufrankowych; operował on dłuższy czas bezkarnie dzięki swej zręczności i znajomości psychiki ludzkiej. Głosił wszędzie i uparcie, że jest artystą, który swym obrazem wywoła przewrót w malarstwie; udawał przytem dziwaka, którego twórczość wymaga, aby nikt nie oglądał malowanego przez niego obrazu („oślica Balaama“), zanim nie będzie wykończony. Miał też pracownię (niby malarzką) którą trzymał zawsze zamkniętą; tylko przez dziurkę od klucza mogli ciekawi zobaczyć ustawione w niej jakieś malowidło; w dodatku, w swych salonach, obok pracowni, przyjmował i podejmował wystawnie licznych gości; ci zaś śmieli się z jego dziwactw, uważając je za niewinne, niektórzy mieli go za nieszkodliwego warjata i — ukryta za takimi pozorami istotna robota — fałszowanie pieniędzy — szła i rozwijała się pomyślnie. Wtajemniczeni byli tylko fałszerz i jego żona, a liczni, przyjmowani przez fałszerza, goście tajemnicy nie znali, ale — obalamuceni przez fałszerza, bezwiednie służyli mu dla zamaskowania prawdy, w dobrej z ich strony wierze, że cała tajemniczość gospodarza jest tylko nikomu nie szkodzącą dziwactwem, czy też fantazją.

Nie można zaprzeczyć, że powyższe porównanie rzuca pewne światło na

### Z życia górnośląskich cyganów-ludożerców.



**Prymas Kulfanty:** Grunt miszać, ciągiem miszać! A kfo m sie postawi. tego zaro pohakom i do kotła!







# Wystawa modeli

od dnia 28-go do 30-go marca r. b.

w Bydgoszczy w hotelu **Pod Orłem**  
ulica Gdańska 163

Modele paryskie i wiedeńskie  
płaszczki - kostjomy - suknie dla pań

6714)

## Fr. Zieliński - Poznań, Kantaka 1.

We wtorek, dn. 5 kwietnia rb. odbędzie się we Wrzesni

### Jarmark ogólny

(kramny na konie, bydło oraz nierogaciznę).  
Zwraca się uwagę na dozwołyony spęd zwierząt racicowych t. j. bydła i świń który od 2 lat był wzbroniony.

6811) (—) **Sokółski.**

### Baczność! Fabrykanci lemoniady!

Polecamy na sezon nasz wyborne

### Ekstrakty lemoniadowe

1 kg 5 100 zł 2.25)

**POMORSKA FABRYKA EKSTRAKTÓW**  
Wąbrzeźno (Pomorze) Telefon 3 i 118.

### Radio-aparaty i części

na korzystnych warunkach spłaty poleca



### „Elektrotechnika”

Sp. sąd. zap. (2-082)

właśc. inż. M. Brukarzewicz i K. Wrycz-Rekowski  
Bydgoszcz, ulica Toruńska 101. Telefon 14-50.

Wykonujemy także instalacje elektryczne dla siły, światła, telefonów itp.

### Kto pragnie

zależy go rzetelnie i sumiennie obsłużyć przy zakupie odzieży lub obuwia, ten zwiędza firmę

### Jan Heidner

ul. Dworcowa 3. Telefon 933.

### Stanisław Jankowski skład papieru

pod firmą **ST. NAGEL**

Bydgoszcz, Długa 1 (skład narożny)

poleca swój bogato zaopatrzonej skład papieru, artykułów szkolnych i biurowych. (6844)

specjalność: karty do gry, na prima aprilis i karty świąteczne po cenach bezkonkurencyjnych  
Dla odsprzedawców najwyższy rabat

### !! NA POST !!

polecamy jako tani smar na chleb nasz ulubiony i pożywny

### syrop buraczany

podwójnie czysto rafinowany z buraków prawdziwych cukrowych.

Specjalność wyrobu od roku 1880 firmy

### C. F. MÜLLER & SYN

Boguszevo (Pomorze).

Odsprzedającym udzielają informacji:  
R. Bittner, Bydgoszcz. W. Niedbański, Poznań.  
Schmelter, Chojnice. Röhl, Grudziądz (6820)

### Aparat

### do palenia kawy i jęczmienia

na 1 cetr. towaru i mniej, urządzonej do zapędu elektr. i ręka, z motorem elektrycznym, transmisją i dużym sitem, dopiero 4 miesiące używany, korzystnie na sprzedaż. Reflektanci zgłosić się mogą do „Par”, Tczew pod Nr. 2000. (6784)

### „RADJO”

Biurowo Radiotechniczne

inż. R. i T. Jankowscy

**BYDGOSZCZ**

Śniadeckich 2

Telefon 5-90

Najkorzystniejsze źródło zakupu!!!

Firma zaprowadzona przez fachowców

### Jedyna w Bydgoszczy.

### Hygieniczna pralnia i prasownia bielizny

### „WALERJA” Filja: ulica Gdańska nr. 134. Bocianowo 17. (około Sowińskiego)

Devizy: Oszczędność bielizny. Pranie bez chlorku Wykonanie pierwszorzędne. Usługa do dyspozycji klientell. Ceny umiarkowane. Dział reparacyjny. Pilne obstatunki wykonuje się w ciągu doby. 6783

### Na święta Wielkanocne

polecam mój wielki wybór

### Wykwintnej Odzieży

męskiej i chłopięcej.

### Nowości wiosenne

z nowoc. materji płaszczki i ubrania modne fasony.

Fabrykaty zastępują zupełnie wykonanie podług miary.

### Największy Specjalny Magazyn

### Leon Konieczka

Gdańska 26 Bydgoszcz Gdańska 26

W niedzielę wystawiam w ubikacjach mego magazynu nowości wiosenne - modele kraj. i wiedeńskie. Proszę uprzejmie o łask zwiędzenie.

### Teraz najlepszy czas sadzenia!

### A. Rathke & Sohn G. m. b. H.

Pruszcz - Praust

### szkółka, ogrodnictwo, handel nasion.

Założ. 1847. Katalog bezpłatnie. Obszar 75 ha.

Telefon: Amt Danzig 286 36. (6429)

**UZYWAJ GRANULKI RUSZYANA**

WYKONANO W WARSZAWIE

**KASZLU DUSZNOŚCI I CHRYPKI**

FABRYKA GRANULKI RUSZYANA A. C. KOWALSKI WARSZAWA

### Sztandary

po cenach bardzo przystępnych i dogodnych warunkach spłaty dostarcza

Wielkopolska Wytwornia sztandarów, Bydgoszcz ul. Jagiellońska 71. (6788)

### Centryfugi

rowery, maszyny do szycia oraz wszelkie części zapasowe. Reparacje wykonuje się fachowo pod gwarancją. Zakład mechaniczny **A. Zaremba**, Koronowo, Łokietka 3. (6575)

### Baczność!

Skład skór w mieście ruchliwym, z wyrobioną klientellą, z urządzeniem, obszernym mieszkaniem, całą lub częścią towaru, z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Zaraz 15”. (4956)

### Zamiane

wartościowego domu w śródmieściu Bydgoszczy z dopłatą w gotówce na (6827)

### majątek ziemski

poszukuje. **Edmund Suwalski**, Dom Hipoteczno-handlowy, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2. Telefon 590.

### Warsztat

na wyroby drzewne z wszelkimi maszynami, zapęd i światło elektryczne od 1. 4. 27. w mieście powiatowym do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (6812)

### Jan Wilk Garbarnia

Nakle nad Notecią ma na składzie **skóry**

na szory, obuwia oraz przyjmuje do garbowania skóry wszelkiego rodzaju. (6321)

### Zakup i sprzedaż

### złota, srebra

oraz wszelkich artykułów w ten zakres 34921 wzbudzających.

### Henryk Kaszubowski

zakład zegarm. złotniczy **Długa nr. 26.**

### Losy

gnieźn. Loterii Końskiej są do nabycia.

Cena losu zł. 1,00

11 losów zł. 10,00

Ciągnięcie 21 kwietnia 1927.

**Paweł Kasch, kolektor,**

Gnieźno, Tumska 5.

P. K. O. Poznań 207907. Tel. 200. (5395)

### 120 złotych litografja biurowa.

Tysiące odbitek pisma maszynowego, ręcznego, nut, rysunków i t. p.

„MILLOGRAPH”, Warszawa, Marszałkowska 119, (w podw.)

6430 Telefon 37-83.

Poszukiwani przedstawiciele.



### SIATKĘ drucianą

na płoty oraz

### DRUT

koleczasty

po cenach

przystępnych

cenach.

**Fr. Juliusz Musloff, T. z o. p.**  
Gdańska 6 - Telefon 26. (24843)

### BYDGOSKA FABRYKA MASZYN

H. Loehner, S. A., ulica Generała Bema 10

poszukuje natychmiast kilku (6813)

### modelarzy i formiarzy.

Dzielnego

### linotypisty

na stałą posadę poszukuje

**Drukarnia Bydgoska**  
Bydgoszcz, Poznańska 30.

### Ekspedjentka

dobrze obeznana w brzozy pożyczek i towarów krótkich potrzebna od 1 kwietnia do składu w Bydgoszczy Zgł. p. listienne lub osobiste między 3-5. St. Rynek 2, III p. 6713

**W. Cz. Andrzejewski**  
dentysta, ulica Śniadeckich 11.  
Zęby sztuczne plomby od ¼ złotych  
złote korony 20 zł.  
Pierwszorzędne wykonanie. 487

**Rowery, gumy i części zapasowe**

kupuje się najkorzystniej  
przy ulicy Dworcowej nr. 94.  
Również przyjmuje się wszelkie reperacje, które  
się solidnie wykonuje i po cenach przystępnych.

**M. Mańczak** 6317  
dawn. Pozn. Centr. Rowerów  
Bydgoszcz, ulica Dworcowa 94, tel. 1275

**Na sezon nadchodzący polecam**

Sukienki jedwabne modne . . . . . od zł 20.—  
„ z najlepszej crepe de chine . . . . . 43.—  
szwielowe, haftowane . . . . . 12.—  
Kostjumy sportowe i gabard. tanio z własn. pracowni  
Płaszcz damskie sukienne . . . . . od zł 35.—  
„ gumowe męsk. i damsk w wielk. wyborze b. tanio  
Ubrania męskie gabardyna i kangarn tanio  
Kapelusze damskie jedwabne . . . . . od zł 6.75  
Bluzki, bielizna damska i męska w wielkim wy-  
borze tanio. Pończochy, skarpatki, welony ślubne,  
szale jedwabne, oraz wszelkie towary krótkie  
polecam jaknataniej — Urzędom państwowym  
oraz kolejowcom udzielam kredytu. (27066)

**Leon Dorożyński, Bydgoszcz**  
ulica Długa nr. 49, róg Jezuitkiej.

**Kwas solny**

z wagonowej przesyłki poleca najtaniej (6765)

**A. B. Lewandowski,**  
Drogerja, Bydgoszcz, ul. Długa 41. Tel. 311.

**Żelazo sztabowe, lemieszce, odkładnie, podkowy, blachy, gwoździe, węgiel kowalski i wszelkie sprząty domowe i kuchenne**

poleca **A. Bieliński** dawn. A. Banaszyk  
KORONOWO. — Telefon 35. (4908)

Główna wygrana 600.000 złotych

**Losy**

do I. kl. 15-ej Państw. Loterii Klasowej

Ciągnięcie 13 i 14 kwietnia b. r.

Cena ¼ zł 10 ½ zł 20 1/1 zł 40

5332 poleca

**PAWEŁ KASCH, kolektor**

GNIĘZNO, ul. Tamska 5.

P. K. O. Poznań 2.7.907. — Telefon nr. 200.

Co drugi los wygrywa!

**Złom żelazny**

kupuje stale odlewnia żelaza

**F. Eberhardt**

Sp. z o. o.

**Nadszedł czas!**

kiedy daje się czyścić garderobę,  
bluzki, kostjumy, firany i dywany.

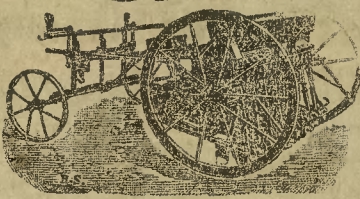
Powyższe prace wykonuje czysto i tanio  
**Farbiarnia Dr. Proebstel i Ska., chem. pralnia.**

Filja: **Bydgoszcz, Gdańska 141.**

Filje; Gniezno, Poznań, Ostrów, Leszno, Września, Inowrocław. (6670)

Do natychmiastowej dostawy z naszego składu polecamy:

**Wypielacze**



„Pflanzenhilfe“, „Dehne“  
„Exakt“ dla zwykleszych wymagań

**Siewniki**

„Ventzki“, „Dehne“,  
„Zimmermann“

**Siewniki do sztucznych nawozów**

„Westfalia“, „Pomerania“, „Triumpf“ spec. do wapna azotowego

**Siewniki do solefry 2-rzędowe**

„Ventzki“

**Włóki polne**

„Ventzki“, „Harder“, „Kuttruff“

**Brony walcowe siewne**

„Pemag“

**Specjalne brony do wydobywania pezu**

„Ventzki“

Żądajcie bez zobowiązania kosztorysy.

**BRACIA RAMME**

Telefon 79. BYDGOSZCZ Św. Trójcy 14b. 925.

**Pierwszorzędne nasiona**

warzywne — kwiatowe  
i gospodarcze  
hurtownie i detalicznie poleca

**ST. SZUKALSKI** Hodowia i skład nasion

Telefon 1162 BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 95a Telefon 839.

Cenniki na żądanie gratis i franko. (2607)

Przyjmuje wszelkie konizyny do czyszczenia (posiadam najnowszą czyszczalnię z elektryczn. zapędem).

Do wynajęcia w centrum miasta

**lokal**

wysoki parter, składający się z 7 dużych ubi-  
kacyj, odpowiedni na biuro lub mieszkanie.  
Tamże w podwórzu 3 ubikacje odpo-  
wiednie na warsztat, skład etc. Oferje do filji  
Dziennika Bydgoskiego pod „lokal”. (F8158)

Baczność!

**metale**

Kupuje wszelkie  
stare szmaty, papier i że-  
lastwo. Dla handlarzy ce-  
ny bardzo wysokie. Zela-  
lazo wagonowo płace ce-  
ny hutnicze. (5274)  
**T. Przybylski,**  
Hurtownia surowców,  
Bydgoszcz,  
Kościełski 6. Tel. 1074.

**Fabryka Czekolady - Marcepanu**

„WANDA“  
Bydgoszcz Długa 66  
Tel. 1547 poleca w wielkim wyborze

**artykuły wielkanocne**

jak: jajka, zajaczk, beranki, rozmaite figurki fanta-  
zyjne z cukru, czekolady i marcepanu. Poffabrykaty,  
koweriture, masę marcepanową, nugat, grylarz i masę  
do pieczenia. (3780)

Uprasza się o zwiedzenie wystawy w lokalu fabrycznym.

Górnoślaska smole dest. - la lepnik - Pape-  
dachowa wszelkiej grubości - Wapno w bry-  
lach i gazona - Portland Cement (Wysoka)  
Trzcina - Karbolineum - Dachówki - Szpilny  
Cegle - Dreny od 2-12 cal. - Szkło - Oliwy  
Smary - Piecz kaffowe - Gwoździe - Węgiel  
górnoślaski - Węgiel kowalski - Brykiety  
Żelazo - Belki - poleca po niskich cenach

**R. Fabianowski, Koronowo**  
ul. Dworcowa 40. (4974) Tel. 49.

**Ericsson**

Polska Akcyjna Spółka Elektryczna  
Warszawa - Aleje Ujazdowskie nr. 47  
Łódź - Ulica Piotrkowska nr. 79

Dostarcza  
**urządzenia telefoniczne**  
wszelkich systemów.

**Specjalność: automaty.**  
Najkrótszy termin dostawy. 6792

**Na Wielkanoc!**

Jajka drażetkowe  
jajka tekturowe  
jajka czekoladowe  
jajka marcepanowe  
zajaczk czekoladowe  
zajaczk marcepanowe  
i wiele innych rzeczy poleca po niskich cenach  
**Jan Schachtmeyer, Kościelna 3 - tel. 681**  
Korzystne źródło dla odsprzedających. (6212)

**LINY KONOPNE**

Sznury na bieliznę białe kręcone i plecione  
Sznury konopne do pakowania  
Sznur konopny na pakunki do maszyn, rur  
wodociagowych, kanalizacyjnych i t. p.  
zwycajny i smolowcowany  
Linki plecione dla straży ognioy.  
Pasy parczane do elawatorów i t. p.  
Postronki dla koni i t. d.  
dostarcza

**Fabryka Wyrobów Powroźniczych**  
**I. M. SZLEZYNGIERA w BĘDZINIE**  
ul. Kościuski 4, telefon 108. (3667)

**Zdumiewające!** Zł. 8.50 kosztuje dobry zegarek szwajcarski

wyregulowany, płaski z 5 letnią gwarancją w znanej  
firmie **M. Poznański**  
Warszawa, ul. Nowy Świat nr. 12.  
W lepszym gatunku zł. 10.15, płaski „Ankier” 12.55,  
w lepszym gatunku 13.70, b. płaski z sekundn. 17.60,  
w lepszym gatunku 19.05, „Moser” 21.25 w lepszym  
gatunku 24.30. Zegarki męskie, damskie 15.50 Budzik  
okrągły niklowy 11.75, 13.75, 15.75. Do każdego zegarka  
dochodzi premia. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem  
Wrazie niespodobania się — zwrot lub zamiana. (4298)

**Okazja!**

„Chandler“  
nowy, otwarty, 7 osobowy, 15/30 P. S.  
„Dux“ Pullmann-Limuzyna  
nowa, 17,50 P. S. (6611)  
„Stöwer“ Limuzyna  
12,50 P. S. używana, w bardzo dobrym  
stanie bardzo tanio sprzedana  
**Holländisch - Baltische Handelsges. m. b. H.**  
Kohlenmarkt 7 Gdańsk Tel. 28 291









+

W piątek, dnia 25 marca o godzinie 10 m. 45 zasnął w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy synek i braciszek

## Mireczek

w piątej wiosnie życia, o czym donoszą tym ciężkim ciosem dotknięci i w bólu pograżeni

### Rochowie Idźkowscy z synkiem.

Bydgoszcz, dnia 25 marca 1927 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 27 marca z domu żałoby Promenada nr. 42, o godz. 3 1/2 po południu. (6825)

**Dentysta**  
**Ig. Kramarczyk**  
 Puck, Hallera 182.  
 Przyjmuje od 9-1 i od 3-6. (2745)

Zakład dentystyczny  
**J. Cymbrowska,**  
 Nakło, Rynek 360.  
 (6576)

**Baczność**  
**dostawcy jaj!**  
 Kupujemy każdą ilość po cenach dziennych.  
**Goldrei & Bostelmann**  
 Hurtowny handel jaj  
 Gdańsk, Malergasse 3  
 blisko hali miejskiej.  
 Telefon 283-25. (6576)

**Czy pani spróbowała**  
 już do prania bielizny preparatu mydlanego „SAPON“ z znakiem „koszulka“? — Gdy Pani przy najbliższym praniu zrobi próbę, zachwycona będzie bielizną białą jak śnieg. Pod gwarancją nieszkodliwe i od 20 lat chlubnie znane, a teraz jeszcze znacznie ulepszone. Wszędzie do nabycia. (3646)  
 Chem. Fabr. „ERGASTA“ C. Nagórski, Starogard Pom.

**Pracownia okryć damskich**  
 pierwszorzędnego wykonania  
 z własnych i powierzonych materiałów według najnowszych modeli paryskich i wiedeńskich. (5607)  
 — Pod gwarancją solidne wykonanie. —  
**J. Fromutka, dyplomowany mistrz krawiecki**  
 Bydgoszcz, Kościelna nr. 10.

+

Dnia 25 marca br. o godz. 11<sup>45</sup> przed południem zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach moja córka, nasza kochana i droga matka, siostra i teściowa

ś. p. z Załachowskich

## Leokadja Maliszewska

przeżywszy lat 67, o czym donosi w ciężkim smutku pograżona

### Rodzina.

Bydgoszcz, Berlin, Poznań.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 29 marca o godz. 5-tej po południu z domu żałoby, ul. 3 Maja 25 na nowy cmentarz. Msza św. żałobna odbędzie się w środę, 30. bm. o godz. 9-tej rano w kościele Farnym. (6884)



**ZAPROSZENIE**

Mamy zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że w dniu dzisiejszym otwieramy pod tą samą firmą przy placu Wolności nr. 1

### DZIAŁ KONFEKCIJ DAMSKIEJ

i polecamy najmłodniejsze płaszcze - kostjomy - suknie i wyroby dziane z najlepszych materiałów w pierwszorz. wykonaniu. We własnych pracowniach wykonujemy zamówienia na miarę. Zapraszamy Sz. Panie do łask, odwiedzenia naszej firmy, wierząc że zadowolimy najwybredniejsze wymagania. Pozostajemy, z poważaniem

**„CZESANKA“**  
 Bydgoszcz, Gdańska 157.  
 6923

**Koncert codzienny**  
 połączony z **bilardem.**  
 Wydaje **śniadania obiady i kolacje** po niskich cenach.  
**Ul. Toruńska 184.**  
 (6822)



**Jajka gniazdowe**  
 do podkładania porcelanowe i gipsowe poleca  
**F. Kreski,**  
 Gdańska 7.

+

Dnia 24 marca zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, nasz kochany ojciec i brat

ś. p.

### Adam Skubiński

pracownik restauracji Louvre  
 przeżywszy lat 52, o czym donosi w smutku pograżona

### żona z córką i rodziną.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 27. b. m., o godzinie 5-tej po południu z kaplicy nowego cmentarza. Zawiadomień specjalnych nie wysyła się. (6949)

**Dachówki**  
**cementowe**  
 Rury do studni i kanalizacji  
**Drewno 2-32 cal.**  
**Filizy cementowe**  
 w kolorach i wielkościach.  
**Dachówki szklane**  
 poleca po niskich cenach i dogodnych warunkach spłaty. (4975)  
**R. Fabianowski,**  
 fabryka wyrobów cementowych, Koronowo.  
 Tel. 49.

**Nagrobki**

Posadzki - Stopnie  
 Marmury do umywalk  
 itd. wszelkiego rodzaju. (4924)

**J. Job, Bydgoszcz**  
 Tel. 476. Dworcowa 48. Zał. 1905.  
 Największe przedsiębiorstwo na miejscu z zapędem elektrycznym.

Specjalność:  
**„Terrazzo“ marmur i mozaik.**

**Nauki**  
 księgowości, korespondencji i stenografii polskiej i niemieckiej udziela (6900)  
**G. Vorreau,**  
 rewizor ksiąg,  
 ul. Jagiellońska 14.

Hurtowny handel sera  
**August Latte Bydgoszcz**  
 Sw. Trójcy 12e Tel. 1108  
 dostarcza wszelkie gatunki (6868)

**sera i wędlin**  
 pocztą lub koleją.  
**Prospekty gratis.**

**Okazja.**  
 Austro-Daimler 10/40 P. S. nowoczesny typ, mało używany na sprzedaż. Obejrzcie u **Selfert & Förster,** Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 156. (6930)

**Codziennie smaczne obywatelskie obiady**  
 wydaje (4990)  
**Winiarnia Luckwald,**  
 ul. Jagiellońska 9.  
 Dobrze pielęgnowane napoje.  
**Dobór kolacyj.**

**SIEWNIKI oryg.**  
 Dehne, Siedersleben oraz Ventzki  
**Wypielacze Dehnego „SIEGERIN“**  
 oraz konne „NOWA OSZCZĘDNOŚĆ“

Siewniki i opelacze ogrodowe „PLANET“. — Opryskiwacze do drzew.  
 Wielki wybór wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych. (6858)

**Józef Szymczak, Bydgoszcz**  
 ul. Dworcowa 84-85 — Telefon 1122.

**Spirytus** na cele lecznicze i domowe  
 likiery i wina krajowe, jak i zagraniczne do wyboru  
 w nowo utworzonym składzie kolonialno-spożywczym  
**ul. Gdańska 52. Tel. 877.**  
**Feliks Józwiak**  
 dawn. F. Klemphan.

**Samochód ESSEX**  
 9/40 K. M. prawie nowy z karoserją krytą 4-5 osób. odda korzystnie.  
 Oferty do „PAR“ Poznań, Al. Marcinkowskiego nr. 11. pod „12,85.“ (6874)

**T. KASPRZEWSKI**  
 Bydgoszcz, Dworcowa 31b  
 Telefon nr. 775

Najstarszy praktykant - homeopata — Złoty medal  
 Pierwsza nagroda  
**Homeopatyczne i biochemiczne leczenie chorób wewnętrznych**  
 Liczne pisma dziękczynne za skuteczne wyleczenie są u mnie do przejrzania.  
 Godziny przyjęć: od 8-11 i od 3-5, w niedziele i święta od 11-1.  
**Na życzenie wyjeżdżam również na prowincje. Na życzenie leczę listownie.** (6558)  
 Nadmieniam, że leczę przeszło 20 lat, wyleczyłem tysiące osób, specjalnie żołądki i wszelkie rany.

**ASTROLOGJA**  
 WTAJEMNICZENIE  
 IPORADY DLA KAŻDEGO

Pierwsza polska książka  
**o astrologji**  
 wyszła w wydawnictwie Taurus - Toruń. Autorzy astrologdy Ulkon i Pawłowski - Toruń, ul. Łazienna 1. (6787)  
 Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost w wydawnictwie „Taurus“.